Nr. 158. Lwów — Czwartek dnia 19 Lipca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
rocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 0 „ 80 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

O autonomię Królestwa.

Z Warszawy piszą:

Autonomia Królestwa polskiego była dotąd prawie wyłącznie tylko hasłem politycznem. Pod tem hasłem budzono do życia politycznego nasze społeczeństwo, pod tem hasłem odbywały się agitacye przedwyborcze, tem hasłem rozbrzmiewały bombastyczne mowy kandydatów do krzeseł poselskich. Gdyby jednakże kto zapytał tych wszystkich głośnych rzeczników autonomii, czego oni właściwie chcą dla naszego kraju, znaleźliby się w nader trudnem położeniu, bo, z małymi wyjątkami, żaden z nich nie zastanawiał się nad znaczeniem wyrazu, którego chętnie w widokach popularno-oportunistycznych używał, a jeżeli się zastanowił, to wystarczyła mu dla uspokojenia jego politycznego sumienia jakaś bardzo ogólnikowa odpowiedź, która w gruncie rzeczy nie mówi nic. Były może jakieś pojedyncze w ciszy gabinetów konstruowane projekty konkretnych w tym względzie żądań, ale te nigdy w całości na widok publiczny nie wyszły, a tem samem nie mogły się przyczynić do należytego wyświetlenia postulatu autonomii Królestwa Polskiego.

Pierwszą próbę w tym względzie zrobił „Związek demokratyczny", oddając pod dyskusyę publiczną swój „Projekt ustawy zasadniczej, określającej granice autonomii Królestwa Polskiego" i za to mu się należy zupełne uznanie.

Oczywiście — jak słusznie zauważył p. Grabski, attaché Koła polskiego w Petersburgu — jest to właściwie tylko szkic projektu; ma on jednakże tę dobrą stronę, że stawia rzecz na konkretnym gruncie i pozwala rozwinąć dyskusyę nad poszczególnemi kwestyami tej bardzo zawiłej sprawy.

To też poważne i zupełnie rzeczowe rozprawy, z małemi tylko dygresyami w kierunku pustobrzmiących frazesów, toczyły się w Warszawie na sobotniem zebraniu Związku demokratycznego. Rozprawy takie, tu na miejscu prowadzone, mogą być wielce pożyteczne nie tylko dla „uświadomienia społeczeństwa w sprawie autonomii" jak chce mieć p. Grabski, ale i dla samego Koła polskiego. Bo jakkolwiek p. Grabski zaręcza, że Koło tego rodzaju informacyi nie potrzebuje, bo ma już projekt gotowy, sporządzony przez wybitne swoje siły prawnicze, to jednak, wobec dotychczasowego doświadczenia w zakresie działalności ustawodawczej, wolelibyśmy, ażeby Koło zechciało wysłuchać opinii kraju pierwej, zanim wystąpi ze swoim projektem. Bo pamiętać trzeba, że ustawa, której projekt Koło polskie ma już w swojej tece, ma stanowić podwalinę przyszłego bytu politycznego kraju i że jeżeli ten fundament nie zostanie mocno zbudowany, to i gmach cały rychło runąć może, grzebiąc w gruzach najlepsze nasze nadzieje.

Co się tyczy projektu Związku demokratycznego, ten oczywiście z wielu względów zadowolić nas nie może. Jako prawo, określające jedynie warunki przyszłej autonomii Polski, którą mamy otrzymać z rąk parlamentu rosyjskiego, jest on za długi i zbyt szczegółowy; zaś jako zasadnicza ustawa konstytucyjna zanadto ogólnikowy i zbyt wiele pozostawiający wątpliwości, które też już w toku sobotniej dyskusyi podniesiono. Dalej stoi na gruncie już nie cztero- ale pięcioprzymiotnikowego głosowania i chce powołać do układania szczegółowej ustawy konstytucyjnej „Sejm Królestwa Polskiego, wybrany drogą głosowania powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego bez różnicy płci, w stosunku jednego posła na 25.000 mieszkańców". Otóż my, do roboty takiej nie żywimy wielkiego zaufania i przypuszczamy, że niepraktyczność takiej zasady wyszłaby na jaw pierwej nawet, zanimby się praca owego pięcioprzymiotnikowego sejmu polskiego zaczęła. W określeniu wreszcie wzajemnego stosunku władz autonomicznych Królestwa Polskiego do władz centralnych, projektodawcy nie liczą się z trudnościami faktycznemi, co odrazu sam ich projekt wobec ciał ustawodawczych rosyjskich poderwaćby mogło.

Projekt zresztą Związku demokratycznego nie może być faktycznie traktowany jako projekt ustawodawczy, gdyż Związek nie ma dla niego żadnej egzekutywy. Jest to tylko cenny impuls do konkretnej dyskusyi w sprawie autonomii i materyał informacyjny dla Koła polskiego.

Koło polskie a kadeci.

„Czas" otrzymuje z Petersburga następujące informacye o porozumieniu między Kołem polskiem w Dumie rosyjskiej a stronnictwem kadetów w sprawie autonomii Królestwa.

Sojusz kadetów z Polakami w Dumie wchodzi w fazę rzeczywistości. W centralnym klubie demokratów konstytucyjnych w Petersburgu w piątek 13 bm odbyło się zebranie, poświęcone stosunkowi Koła polskiego do partyi kadeckiej. Sala zapełniła się szczelnie. Byli nie tylko członkowie klubu, lecz sporo polskich posłów i nieodłączni w klubach kadeckich emisaryusze socyalnej demokracyi, korzystający ze wszelkiej sposobności, aby swoje odrębne stanowisko zaznaczyć.

Przystąpił do wygłoszenia swego referatu wydelegowany przez Koło polskie poseł Harusewicz. Wyraźnie, dobitnie, spokojnie odczytał p. Harusewicz obszerny memoryał wyjaśniający powstanie Koła i jego cele, istotę ruchu narodowo-demokratycznego w Królestwie i stosunek programu Koła do programu kadetów. P. Harusewicz zbijał zarzuty prasy, jakoby Koło polskie było konserwatywno-szlacheckiem. Koło jest wyobrazicielem wszystkich warstw narodu polskiego, jest legalną i niewątpliwą reprezentacyą całego narodu. W memoryale swoim poseł Harusewicz podkreślił, że program Koła jest zupełnie zgodny z programem kadetów, z wyjątkiem tylko paragrafu 37, w którym kadeci żądają stworzenia ogólno państwowego funduszu gruntowego.

Cały ten memoryał wywarł na kadetach wrażenie dodatnie. Zwłaszcza byli zadowoleni z oświadczenia, że program Koła z wyjątkiem § 37 zgadza się z ich programem. Kadeci zrobili pewne ustępstwo Kołu polskiemu na jednym (bardzo jednak ważnym dla nas) punkcie: mianowicie, gdy poseł Harusewicz oświadczył, że Koło polskie będzie iść równolegle z partyą kadecką, ale nie zleje się z nią, kadeci już nie protestowali. A jeszcze niedawno żyła w nich nadzieja, że Polacy swymi szeregami wzmocnią ich partyę, podobnie jak to zrobili żydzi. Kadeci więc niejako uświęcili już autonomię Koła polskiego w Dumie.

Po odczycie p. Harusewicza zabrało głos paru mowców z łona kadetów. Jeden wyraził obawę, czy narodowe stanowisko Koła nie wyrodzi się w szowinizm, a drugi zapytał, czy Polacy nie będą gnieść żydów w Królestwie? Mowcom tym odpowiedział p. Harusewicz, że zarzuty te obala już samo oświadczenie Koła, iż program jego zgodny z programem kadetów, a więc i wobec żydów stanowisko polskie będzie takie, jak kadeckie, to jest: zupełne równouprawnienie. Duże wrażenie zrobiła następnie mowa posła Nowodworskiego, który podkreślił także, że żydzi otrzymają w Królestwie równe prawa, że Koło stoi po stronie całkowitej tolerancyi religijnej i demokratyzmu. Mieliśmy swoją konstytucyę 3 maja — wołał p. Nowodworski — konstytucyę, którą znienawidziły trzy militarne potęgi, a gdy dziś słońce wolności gotowe świecić w Rosyi, zaczynamy wierzyć, że wolna Rosya odda nam nasze prawa, że nam przyzna autonomię. Tak, spodziewamy się od rosyjskiego ruchu wolnościowego, z którym idziemy razem, że nam ruch ten umożliwi autonomię, a wtedy niech naród nasz w swoim kraju rządzi się tak, jak mu podyktuje jego wola!"

Przyjęto te słowa długimi oklaskami. Po p. Nowodworskim przemówił przewodniczący p. Frenkel. Podkreślił, że nie ma wątpliwości, iż Koło polskie jest istotną misyą swego narodu, że cały naród polski to potwierdził i chce Koło mieć za swego rzecznika. Praktyczna polityka wymaga, żeby kadeci z tem się liczyli. Witając w członkach Koła polskiego istotnych przedstawicieli narodu polskiego, p. Frenkel cieszy się z tego, że teraz kadeci i Koło pójdą razem w walce przeciwko biurokracyi w imię wspólnego odrodzenia. Tym sposobem kwestya wzajemnego stosunku Polaków do kadetów w Dumie znacznie się wyjaśniła.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów, przy dyskusyi nad upaństwowieniem kolei Północnej, zabrał głos min. kolei dr. Derschatta i oświadczył, że jest zwolennikiem akcyi upaństwowienia kolei, w której od pewnego czasu nastąpił zastój, co nie wychodzi na korzyść państwa. Następnie podniósł, iż akcya upaństwowienia kolei wyszła z silnej potrzeby naszej sieci kolejowej, a kolej Północna stoi z nią w najściślejszym związku. Mowca jest przekonany, że kolej północną trzeba upaństwowić. Omawia sprawę upaństwowienia w odniesieniu do stosunku z Węgrami i podnosi, że jeśli rzucimy okiem na sieć kolei, których upaństwowienie wchodzi w rachubę, to przekonamy się, że w pierwszej linii powinny być upaństwowione linie Tow. kolei państwowych i kolej koszycko-bogumińska. Jednakże należy także przyznać, że ze względu na stosunek do Węgier, także kolej Północna ma wielkie znaczenie o tyle, że obejmuje całą sieć węgierską, położoną na północ od Dunaju z jej stacyami graniczącemi z Austryą i ponieważ kolej Północna jest w posiadaniu linii wprawdzie krótkiej: Bogumin granica i stacyi Bugumin, a przeto w posiadaniu najważniejszej stacyi granicznej do Niemiec. Ale jeśliby przyszło do upaństwowienia kolei bogumińsko-koszyckiej bez upaństwowienia kolei Północnej, to musielibyśmy się zwrócić do kolei Północnej, a na odwrót, gdy upaństwowimy kolej Północną, mamy wobec kolei koszycko-bogumińskiej władzę w ręku nawet na wypadek, gdyby nie została upaństwowioną. Upaństwowienie kolei Północnej jest więc nietylko poważną, ale i pilną kwestyą.

Następnie omawiał dr. Derschatta sprawę reorganizacyi kolei państwowych i oświadczył, że nietylko on, ale także jego poprzednik i fachowe rady przyboczne zgodni są w tem zapatrywaniu, że teraźniejsza organizacya kolei państwowej nie może być dalej utrzymaną i że jest pilną potrzebą teraźniejszą organizacyę zmodernizować, względnie ulepszyć. Podnosi, że koniecznem jest tę organizacyę oczyścić z naleciałości biurokratycznych i wprowadzić kierunek kupiecki. Minister nie jest wprawdzie w stanie dziś już przedłożyć planu reorganizacyi, może atoli oświadczyć, że teraz nie ma zamiaru włączania całej sieci kolei Północnej do organizmu administracyjnego innych linij państwowych. Sieć ta pozostanie pod kierunkiem osobnej dyrekcyi kolei państwowych, która powołaną będzie na podstawie dokładnej znajomości organizacyi kolei Północnej, doskonale dotychczas prowadzonej pod względem kupieckim, a uzyskane przytem doświadczenia dadzą pożądany materyał do nowej pełnej organizacyi. Ma się rozumieć, że ta reorganizacya musi uwzględnić narodowy stan posiadania. Możecie panowie, mówił minister dalej, być przekonani, że rząd w sprawie tej czysto ekonomicznej z pewnością nie naruszy narodowego stanu posiadania i nie dopuści do wciągania także tego przedsiębiorstwa ekonomicznego w spory narodowościowe. Minister pojmuje w zupełności stanowisko, jakie zajął p. d'Elvert, ale ubolewa, że poseł ten, poruszając kwestye narodowościowe, nie przedłożył równocześnie wniosków konkretnych. Mowca prosi go, aby podczas obrad w komisyi przybrał swe myśli w formy konkretne i zapewnia, że wnioski te będzie traktował jak najprzychylniej.

Minister godzi się na to, że ustawa koncesyonowania kolei nie odpowiada dzisiejszym stosunkom i wymaganiom i koniecznem jest jej przekształcenie. Wobec kwestyi zaprowadzenia ustawy rachunkowej minister zachowa się bardzo życzliwie i dotyczący projekt opracowuje się już w ministerstwie.

Następnie omawiał minister obszernie sprawę inwestycyj i zaznacza, że toczące się obecnie rokowania o upaństwowienie kopalń węgla skłoniły rząd do tego, że zajął stanowisko, iż kolej Północna ma być upaństwowioną w drodze umowy, a nie na podstawie koncesyi. Mowca nie chce badać, czy to stanowisko było praktycznem, czy nie, ale to musi podnieść, że gdyby rząd był zajął stanowisko koncesyi, to kopalń węgla byłby nie dostał, bo tak te kopalnie, jak i koleje górnicze mogą być objęte tylko w drodze umowy.

Dalej mowca wskazuje, że komisyę oprócz załatwienia przedłożenia o upaństwowieniu kolei Północnej czeka praca nad załatwieniem kilku przedłożeń o budowie kolei lokalnych. Minister wskazuje także na czekające załatwienia niektóre koleje lokalne, między innemi na kolej: Lwów-Stojanów i Jasło-Konieczna.

Odpowiadając na poruszoną przez p. Ellenbogena sprawę przyszłego stanowiska urzędników kolei Północnej, oświadcza mowca, że zamierza wszystko uczynić, aby urzędnicy ci otrzymali obecne prawa.

O wiele trudniejszą jest kwestya przeniesienia tych urzędników do etatu urzędników państwowych, ale mowca będzie się starał uczynić zadość odpowiednim wymaganiom.

W końcu przyrzeka, że cały materyał przedłoży komisyi do zbadania.

P. Steinwender oświadczył się za upaństwowieniem kolei Północnej, jednakże sądzi, że wniesione przez rząd przedłożenie nie jest do przyjęcia. Nie uchodzi, aby miliony ludności płaciły kontrybucyę na korzyść kilku fabrykantów, właścicieli kopalń i spedytorów. Jest także za upaństwowieniem tej kolei dlatego, że wówczas zaoszczędzoną zostanie budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła. W nowej Izbie myśli tej nikt nie będzie poważnie traktował. Mowca wskazywał następnie na konieczność reorganizacyi kolei państwowych i występywał przeciw zarzutom, podniesionym z punktu narodowościowego. Pojmuje, że stanowisko Niemców na Morawach jest bardzo trudne, ale powinni rozważyć, czy pod rządami Jeitelesa są bardziej bezpieczni. Przecież nie można przypuszczać, aby Niemcy nie mieli być tak silni, aby nie mogli w Izbie wystąpić przeciw narodowemu pogwałceniu na polu kolejnictwa. Mowca krytykuje dalej umowę z koleją Północną, zawartą przez rząd i domaga się jej odrzucenia. Mowca jest za tem, aby kolej Północną upaństwowić na podstawie koncesyi, przez co stworzyłoby się prejudykat dla innych kolei.

Na tem obrady przerwano.

Różne projekty reformy prawa wyborczego.

(Ciąg dalszy.)

Praktyczne przeprowadzenie swego systemu przedstawia sobie Hare w sposób mniej więcej następujący: W stolicy kraju ma być założone biuro centralne, do którego zgłasza się nazwiska wszystkich kandydatów. Biuro ogłasza wszystkie te nazwiska codziennie i stara się, by one doszły do wiadomości wszystkich wyborców. Każdy wyborca może umieścić na karcie głosowania dowolną ilość nazwisk, ale zawsze z tym skutkiem, że jego głos liczy się tylko dla jednego kandydata, bądź to dla tego, który jest umieszczonym na pierwszem miejscu, bądź to dla drugiego, względnie trzeciego itd., jeżeli pierwszy, względnie drugi itd., został już wybrany. Dalsze nazwiska umieszczone na karcie głosowania są więc tylko głosami subsydyalnymi (contingents votes). Jeżeli po oddaniu głosów i przeliczeniu ich przez biuro centralne okaże się, że mniejsza ilość kandydatów osiągnęła iloraz wyborczy, aniżeli się należało, tj., aniżeli jest mandatów do obsadzenia, natenczas obsadza się wakujące miejsca kandydatami, którzy otrzymali względnie największą ilość głosów.

Na każde stronnictwo ma wypaść tyle mandatów, ile razy mieści się iloraz wyborczy w ogólnej liczbie oddanych głosów. Jest jednak rzeczą oczywistą, że o tem, kto jest w pierwszym rzędzie wybrany, rozstrzyga porządek, w jakim kartki głosowania bywają z urny wydobywane, a głosy obliczane. Dajmy na to, że iloraz wyborczy wynosi 1000 i że oddano 1000 kartek z nazwiskami A. B., a tysiąc kartek z nazwiskami A. C. Wybranym będzie w każdym razie kandydat A., ale, jeżeli kartki z nazwiskami A. B. wyjęto z urny wyborczej pierwej, niż kartki z nazwiskami A. C., to drugim posłem nie będzie wybrany B. tylko C. z powodu, że wtedy, kiedy przestaną już liczyć głosy oddane na kandydata A. (tj., kiedy miał już ilość głosów równą ilorazowi wyborczemu) i kiedy zaczęto liczyć głosy oddane na drugiego kandydata, były w urnie już tylko kartki z nazwiskiem C. (Rosin l. c. str. 41). Otóż, ażeby wykluczyć z obliczania głosów moment czystej przypadkowości, żąda Hare, ażeby przedewszystkiem doliczano kandydatowi głosy z tych kartek, na których tylko jego nazwisko jedynie jest wymienione; w drugim rzędzie głosy z tych kartek, na których obok niego jest tylko jedno nazwisko jeszcze; w trzecim rzędzie z kartek, na których są jeszcze dwa nazwiska itd. *). W inny oryginalny, a zarazem radykalny sposób chce uchylić skutki przypadkowości w wyjmowaniu kartek z urny i obliczaniu oddanych głosów system Walter-Naily. On pozbawia poprostu wyborców prawa wymieniania dalszych kandydatów, przenosząc to prawo na wybranych, w ten sposób, że kandydat już wybrany ma prawo przenieść nadwyżkę swych głosów na osobę dowolnie przez się wybraną. Słuszną uwagę robi Rosin l. c. str. 17, że w ten sposób z wyborów bezpośrednich robi się pośrednie, dokonywane przez posłów już wybranych; a ja nazwałbym to systemem kooptacyi.

System najbardziej zbliżony do systemu Harego został wprowadzony przez ministra Andrae, z zawodu matematyka, przy wyborach do sejmu (Landsting) w Danii. Określiła go najpierw konstytucya z 2 października 1855, a następnie ustawa wyborcza z 12 lipca 1867. Ten sposób głosowania ma zastosowanie we wszystkich okręgach wyborczych, w których się wybiera kilku posłów. Postępowanie wyborcze jest urządzone w ten sposób, że każda kartka wyborcza zawiera tyle rubryk, ilu posłów ma być wybranych, ilość oddanych przy głosowaniu kartek dzieli się przez ilość wybrać się mających posłów, z czego uzyskuje się iloraz, nazywający się cyfrą stosunkową; wybranym jest każdy, kto otrzyma ilość głosów, równą tej cyfrze.

Przy obliczaniu głosów uwzględnia się przedewszystkiem te osoby, których nazwiska znajdują się na kartkach w rubryce pierwszej; potem dopiero uwzględnia się nazwiska z rubryki drugiej i następnych. Jeżeli pełna ilość osób mających być wybranemi nie osiągnęła odrazu stosunkowej cyfry głosów, uzupełnia się ten brak

*) Patrz F. Hack: Über die Vetretung der Minoritäten und die Personalrepresentation, Tübingen 1872, str. 14, który też podaje w tłumaczeniu cały skodyfikowany projekt Harego str. 29—45.

1

WŁADYSŁAWA CASPARY.

Do szczęścia.

— Więc...

— No, więc miałam odwagę powiedzieć sobie przed pięciu dniami wielkie i znamienne słowo: nie pójdę zamąż...

— Cha! cha! pani?! w tym wieku, w takiej krasie urody, wdzięku i... i...

— I... i... niech pan dalej nie kończy, na komplementy się nie sili, to takie nudne, nieszczere i takie bez celu.

— Dlaczego pani? Chcę być właśnie otwarty w odwecie za otwartość.

— A ja jestem przekonaną, że cokolwiek pan teraz powie, na korzyść naturalnie moją, to będzie tylko wytworne kłamstwo; sam pan w to nie wierzy... Zerwijmy więc z obłudą, z tą wstrętną salonową hipokryzyą, która w usta wkłada błyskotliwe wyrazy pochlebstw, grzeczności, a w gruncie rzeczy kryje fałsz tylko i straszną głupotę... tak, głupotę panie...

— Wie pani! jakkolwiek mało mię co w życiu olśniewa, otwarcie przyznać muszę, olśniony jestem szczerością pani. Ale w tym salonie, na takiem zebraniu, w takiej atmosferze słyszeć tak wyzywająco odważne słowa, z ust młodej, świetnej panny... to wprost zdumiewające, wprost dziwaczne.

— Dlaczego? Dlaczego pan szczerość i prawdę dziwolągiem nazywa?

— Dlatego, bo zanadto w życiu codziennem, w życiu towarzyskiem, jak słusznie pani sama przed chwilą zauważyła, do tej hipokryzyi i obłudy przywykliśmy, że nawet są ludzie, których ona nie razi.

— A widzi pan! Jaki to straszny trąd naszego życia, jaka to okropna plaga, a widocznie szerzy się epidemicznie, skoro takie zdrowe i poważne jednostki, jaką podobno pan jesteś, podlegają tej zarazie także.

— Ja, pani, nie! stanowczo nie! zawsze i wszędzie sobą jestem i zawsze prawdę mówię; mówię ją ludziom zbyt często i zanadto szczerze, dlatego zwą mię Katonem i nie wiem, czy wszyscy mię lubią.

— O! przepraszam, przed chwilą złapałam pana na gorącym uczynku obłudy i hipokryzyi.

— Nie pani! mówiłem szczerą prawdę, którą po stokroć gotowem powtórzyć.

— Mniejsza o to... niech pan rzuci okiem przed siebie, na ten salon; co to za okropna arena tortur dwudziestego wieku. Panie! ja jeszcze przed pięciu dniami należałam do szeregu tych męczennic cichych, tych panien, umęczonych pragnieniem namiętnem podobania się, wyjścia za mąż...

— A dziś?

— Ach, dziś! odżyłam duchem, ciałem, nerwami — z chwilą, w której miałam odwagę i siłę powiedzieć sobie „nie pójdę za mąż", rzuciłam kokieteryę, zrzuciłam maskę obłudy, sztuczną pruderyę i naiwność śmieszną — rzuciłam mękę cichą a bezbrzeżną długich lat życia i odrazu poczułam się człowiekiem wolnym; odpoczywam, panie, nerwami, myślą i duszą. I dziś święcę tryumf mojej duchowej wolności, bo rozmawiam z panem, z człowiekiem, przedstawiającym podobno świetną partyę, swobodnie, bez cienia chęci podobania się panu, zwrócenia na się uwagi, zawrócenia panu głowy. Nie zależy mi na panu nic, — nic literalnie, ot tyle tylko, ile na rozumnym towarzyszu przygodnej rozmowy w nudnym salonie, ile na osobniku, mogącym mi przynieść zdrową radę w chwili obecnej.

— A dlaczego mi pani to wszystko mówi?

— Ach! pan myśli, że chcę pana kokietować brawurą niepraktykowaną u panien teraźniejszych, jawnością myśli...

— Ależ...

— Nie panie! jestem już w tym wieku, przeszłam już przez setki ogni towarzyskich tortur, mam tyle smutnego doświadczenia i tak zmęczoną tą komedyą życia duszę, — że z chwilą, z którą rzuciłam pęta, z którą się poczułam rozwiązaną z obowiązku odgrywania roli panny na wydaniu — słowem — z chwilą, w której powiedziałam sobie: wykreśl z duszy marzenie chorobliwe zostania mężatką, z tą chwilą nabrałam dziwnej tężyzny duchowej, myśl ma odżyła, skrzepła, nabrała odwagi, rozkochała się po prostu w swobodzie.

— Bajeczne.

— Tak! a że pan podobno należy do tych osobników, którzy jawno i głośno głoszą, że widzą w kobiecie również człowieka o tyle, o ile swoją indywidualnością, pracą, nauką, czy poświęceniem zasługuje na to, a że pan podobno lubi iść ludziom z pomocą i zdrową radą, a ja tej rady potrzebuję właśnie w tej chwili, więc dlatego z panem inaczej rozmawiam, jakbym naprzykład mówiła z którymś z tych pięknych panów, w monoklach i smokingach, którzy tę salę zapełniają.

— A jakby pani naprzykład rozmawiała w tej chwili z panem Jerzym?

Smukła ładna panna o zmęczonej twarzy i dużych szafirowych oczach, popatrzyła na mężczyznę tuż obok stojącego, na tle ciężkiej brokatowej portyery, z wyrzutem i żalem. Blady rumieniec wybił się na jej lica, po chwili odpowiedziała powoli, ale już bez zapału.

— Ach! pan analizuje moje myśli i uczucia; pan myśli, że zawód popchnął mię do takich postanowień i refleksyj.

— Pani! zapewniam, że nie miałem zamiaru panią dotknąć lub urazić... za nadto...

— Panią cenię i szanuję — chce pan powiedzieć. Niech pan sobie oszczędzi trudu a mnie tego kadzidła.. Nie gniewam się o to pytanie — cała nasza rozmowa dzisiejsza upoważnia pana do zadawania również pytań tak szczerych...

To powiedziawszy, znowu zamilkła i rozsnuła się między nimi cisza — niemiła, męcząca. Nie w porę niedyskretnie rzucone pytanie położyło między nimi cień jakiś nieufności, urazy. On patrzył ciekawie z pytaniem w bladą twarz smukłej panny, a w oczach czaiła mu się trwożna obawa i niepewność, czy z tych ust, ładnie wyciętych, zechcą dalej padać równie oryginalne słowa, myśli odważne, wyzywające i takie wprost nieoczekiwane. Bajecznie bawiła go ta gra słów — ta jawna a taka szczera spowiedź tej świetnej panny, zmęczonej życiem, gonitwą za partyą i towarzyszącymi tym okolicznościom upokorzeniem i zawodem ciężkim. Nęciła go w tej chwili myśl poznania tej duszy, bo kobiet w ogóle nie znał i nie lubiał, nie zgnębiał nigdy dusz tych istot ładnych i płochliwych, przechodził zwykle nad niemi do porządku. Miał w życiu tyle innych celów, dążeń, pożądań nauki, pracy, szerokich rozmachów myśli i czynu, że poprostu czasu ani ochoty nie stało mu na to, aby pozwolić oplątać się jakiemuś głębszemu uczuciu, czy tkliwszej myśli i pragnieniom ku temu barwnemu motylowi-kobiecie, — których tyle, tyle o bajecznie tęczowych kolorach krążyło w około niego w życiu codziennem.

(C. d. n.)

przez to, iż za wybranych uważa się odpowiednią ilość kandydatów, którzy otrzymali względnie najwięcej głosów, ale zawsze przynajmniej połowę cyfry stosunkowej. Gdyby i tych było za mało, zarządza się nowy wybór uzupełniający. (J. Mever l. c. str. 633, Rosin l. c. 23 i wielu innych).

Jeżeli co do Harego zrobiliśmy wyżej zastrzeżenie, że on pozornie tylko jest zwolennikiem wyboru jednostkowego, w rzeczywistości zaś należy do stronników głosowania na listę, to zarzut ten nie odnosi się do innych najbliższych mu, jak wspomniany już John Lubbock*), a przedewszystkiem Girardin. Ten ostatni w całym szeregu pism propaguje urządzenie wyborcze, wedle którego cały kraj ma być jednym okręgiem wyborczym, każdy wyborca ma mieć prawo do jednego głosu, a za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali względnie najwięcej głosów, i tylu, ilu właśnie miało być wybranych.*)

(C. d. n.) *Stanisław Starzyński.*

*) Représentation; wydane dotychczas już w kilkunastu tysiącach egzemplarzy.

*) Emile de Girardin: Libre vote, lettre à M. Disraeli 1859; Unité de collége. Abolition des zones électorales. Bulletin uninominal. Paris 1874 i inne.

Sprawy zagraniczne.

Nowy ruch agrarny w Anglii.

Charakterystyczna „wojna agrarna" w Anglii, w okolicy Manchesteru, o której donosiliśmy przed tygodniem, zatacza coraz dalsze kręgi.

Nie mający pracy robotnicy z Manchesteru, którzy pierwsi wpadli na myśl zaanektowania leżących odłogiem pól i zabrali parafialne grunta w Levenshulme, do dziś dnia, mimo protestu urzędu parafialnego, pozostają w posiadaniu gruntów, które porozdzielali pomiędzy siebie i na których pod namiotami zamieszkali. Działki, które sami sobie wyznaczyli, ogrodzili, a ziemię obsiali zbożem lub zasadzili na niej warzywa. W tym tygodniu zabrali dalszych jeszcze pięć akrów ziemi i dążą teraz do utrwalenia swego „stanu posiadania". Ci zaborcy ziemi oświadczają, że będą w całym kraju anektować naprzód posiadłości publiczne i gminne, gdyż te nie służą właściwemu celowi (?).

Przykład zaborców manchesterskich zachęcił bezrobotnych z Londynu, którzy również wybrali się na zagrabianie nieuprawionych pól. Przed trzema dniami rano pomaszerował oddział z 12 ludzi na odłogiem leżący grunt w Plaistow, własność gminy Londynu; mała armia zaborcza, zdobywszy sobie w jakiś sposób odpowiednie narzędzia, rozpoczęła dziki, porosły chrustami grunt rozparcelowywać. Na obiad przysłali im sympatyzujący z tym ruchem socyaliści ser, chleb, piwo i tytoń. Praca trwała do późnego wieczora. Przy pomocy słupów i koców sporządzono prowizoryczny dach, nadto sąsiedzi nadesłali sienniki, dery wełniane, prócz tego rozmaite wiktuały, co umożliwiło londyńskim zaborcom wcale wygodny pobyt. Rada gminna Londynu pozostawiła przybyszów na razie w spokoju.

Zastępcy partyi socyalistycznej w parlamencie starają się usprawiedliwić bezrobotnych i Keir Hardie udaje się dziś do Levenshulme, aby tam odbyć meeting i przemawiać za dalszem przywłaszczaniem posiadłości publicznych.

Korespondencye.

Paryż 15 lipca.

(Rocznica narodowa. — Nacyonaliści. — Manifestacya monarchistów. — Gen. Esterhazy o Dreyfusie.— Kto winien?)

Święto narodowe „czternastego lipca" wypadło w tym roku ku ogólnemu zadowolnieniu. Francuzi obchodzą pamiętną rocznicę dziejową przez dwa dni. W wigilię rocznicy odbywają się w Paryżu i okolicy liczne zabawy ludowe, połączone z koncertami, puszczaniem sztucznych ogni itp. Na obchód zjeżdżają do stolicy tysiące przybyszów z prowincyi. Koleje czynią podróżnym wielkie ułatwienia. Dzienniki obliczyły, że wczoraj zjechało do Paryża około 800.000 gości z blizkich i dalekich departamentów. Z drugiej strony przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona Paryżan wybrało się poza rogatki miejskie, aby się ubawić i narozkoszować świeżem powietrzem. Pogoda sprzyjała świętu ludowemu. Przed wieczorem mieliśmy ulewę, która oczyściła ulice z kurzu, potem niebo się wypogodziło, powietrze odświeżyło się i ochłodniało nieco — a więc było idealne na spacery i wycieczki.

Wczoraj wieczorem wszystkie teatry były przepełnione: dawano bezpłatne przedstawienia popularne. W operze był obecnym minister oświaty, Briand, który na pauzie był z wizytą w loży dziennikarskiej.

Święto lipcowe zmieniło w dzisiejszych czasach swój charakter. Dawniej obchodzili je najgłośniej republikanie i rewolucyoniści. W teraźniejszej dobie „czternasty lipca" ma przedewszystkiem znamię oficyalne i dlatego czerwony i czerwono-czarny internacyonał tutejszy stroni od obchodu „nacyonalistycznego". W tym dniu przedewszystkiem narodowcy wysuwają się w Paryżu na pierwszy plan. Była więc wczoraj imponująca manifestacya patryotyczna u stóp pomnika Strassburga, który przysłonięto czarną krepą i zasypano kwiatami. Złożono liczne wieńce na pomniku konnym Dziewicy Orleańskiej.

Także i obóz monarchistyczny dał wczoraj zewnętrzny znak życia. Kilkuset studentów i młodzieży rękodzielniczej ruszyło w pochodzie ku Bramie nowej, gdzie uwieńczono pomnik wielkiego króla, Henryka IV. Wśród okrzyków: „vive le roi!" odśpiewano kilka pieśni patryotycznych. Policya rozproszyła manifestantów; aresztowano 3 akademików, lecz po spisaniu protokołu puszczono ich wnet na wolność.

Skoro piszę list z Paryża, należy też potrącić i o „aferę" Dreyfusa. Rezultat wam znany. Ale nie będzie od rzeczy, gdy przytoczę zdanie b. komendanta Esterhazego o tej całej sprawie. Wiecie, że Esterhazy bawi teraz w Londynie. Tam rozmawiał z nim sprawozdawca „Matina".

— Czy znany panu wyrok trybunału kasacyjnego? — zapytał publicysta.

— Tak. Dobrze się stało, że trybunał wydał wyrok bez odwołania. Ale muszę panu powiedzieć, że dreyfussardzi popełnili gruby błąd. Powtarzali oni ciągle do znudzenia, że wyrok kasacyi przypieczętuje, położy kres „aferze". A ja panu powiadam, że tak się nie stanie. To jeszcze nie koniec. Uznanemu teraz za zupełnie „niewinnego" Dreyfussowi zabrakło po dwakroć odwagi. Raz w r. 1899, gdy będąc święcie przekonanym o swej „niewinności", przystał na dwuznaczne „ułaskawienie"; a drugi raz, gdy zażądał od swego adwokata kasacyi wyroku bez odwołania. Gdyby był pokładał choć najmniejszą ufność w samym sobie, gdyby był szczerze przeświadczony o czystości swej sprawy, byłby jako wojskowy gotów stanąć po raz trzeci przed trybunałem rady wojennej. Tembardziej, ile że trybunał wojskowy w Wersalu był w swym składzie bardzo przychylnie dlań usposobiony. Dreyfuss był najwidoczniej przeświadczony o swej winie i bał się stanąć przed obliczem owego trybunału. Wyrok dzisiejszy — mówił Esterhazy — jest sam w sobie monstrualnym. Jakto, ci ludzie, którzy ze wszech sił występowali przeciw rozprawie przy drzwiach zamkniętych, teraz znając sytuacyę zgodzili się na taki sąd? Sąd bez konfrontacyj i bez jakiejkolwiek dyskusyi? W trybunale kasacyjnym wygłoszono 3 mowy, w których atakowano niemiłosiernie wszystkich świadków, a ci świadkowie, jako nieobecni, nie mogli się bronić! Owe 3 mowy wygłoszono nie w imię sprawiedliwości i bezstronności, ale w interesie obwinionego.

Po pewnej chwili zapytał dziennikarz Esterhazego:

— Jednem słowem, co pan sądzi o winie Dreyfusa?

— Ten człowiek jest dla mnie osobiście obojętnym. Mogę panu atoli tylko to powiedzieć, że skoro ogólnie poważany pułkownik Sandherr oświadczył bez wahania, że ma w ręku niezbite dowody, iż Alfred Dreyfuss dopuścił się zdrady stanu, wina Dreyfusa nie ulegała i nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dreyfus dopuścił się zdrady na Francyi na rzecz Berlina; to wyświetlił jasno rosyjski attaché wojskowy w Paryżu, generał Frederiks. To wykazały dowodnie dochodzenia w Brukseli, to stwierdził bez ogródki pułkownik austryacki, v. Schneider, oraz inne świadectwa. Nieoceniony raport Baylego przepadł w chwili krytycznej. a wyszedł na jaw dopiero teraz, gdy wielkorządcom Francyi przypadło do gustu uwolnienie Dreyfusa.

Teraz przyszło do „rehabilitacyi" Dreyfusa; ale on nie będzie miał na tyle odwagi, by mógł na nowo podjąć się swych obowiązków. Jako czynny oficer armii francuskiej nie zjawi się on już nigdy w szeregach wojskowych. Dreyfusardzi teraz tryumfują; pytanie tylko, kto wypowie ostatnie słowo. Wielką jest potęga złota, w danym razie żydowskiego; atoli i to nie ulega wątpieniu, że „prawda przezwycięża wszystko". I Francya, zawojowana chwilowo przez judeomasonów, doczeka się zarania i tryumfu prawdy... „sanabiles fecit Deus nationes".

W. Koryatowicz.

Kronika.

Lwów, dnia 18 lipca 1906

Kalendarzyk.

We czwartek 19 lipca Wincentego a Paulo. — Gr. kat. Syzona Wełyk. — Kal. słow. Wodzisława.
Wschód słońca 4·25, zachód 7·48.

W piątek 20 lipca Czesława i Kasyana. — Gr. kat. Ftomy Frep. — Kal. słow. Czesława.
Wschód słońca 4·26. zachód 7·42.

W sobotę 21 lipca Praksedy Panny. — Gr. kat. Prokopya M. — Kal. słow. Stosława.
Wschód słońca 4·27, zachód 7·41.

Przez omyłkę bieżący numer i data wczorajszego egzemplarza „Gazety Narodowej" nie został na pierwszej stronie zmieniony i numer pozostał 156 zamiast 157.

— **Zaślubiny ordynata hr. Zamoyskiego z ks. Sapieżanką.** Dziś przedpołudniem w Bilce szlacheckiej pod Lwowem odbył się w kościele parafialnym ślub hr. Maurycego Zamoyskiego, ordynata na Zamościu i posła do Dumy rosyjskiej, syna śp. hr. Tomasza i Maryi z hr. Potockich z Jabłonnej 1-voto Zamoyskiej, 2-voto Konstantowej Lubomirskiej, z księżniczką Maryą Sapieżanką, córką ks Jana i Seweryny z hr. Uruskich Sapiehów. Na uroczystość tych zaślubin zjechały się najstarsze rody ze wszystkich ziem polskich, z wszystkiemi bowiem spokrewniony jest albo pan młody, albo panna młoda. Najwięcej osób przyjechało z Królestwa polskiego. Przedewszystkiem matka pana młodego, księżna 1-voto Tomaszowa Zamoyska, 2-voto Konstantowa Lubomirska i jej siostra hrabianka Natalia Potocka z Jabłonnej, dalej dwaj bracia pana młodego hr. Tomasz i hr. Józef. Z Poznańskiego przybył ks. Ferdynand Radziwiłł, prezes berlińskiego Koła polskiego i ordynat, na Ołyce z synem ks Januszem. Z Wiednia JE. hr. Karol Lanckoroński z małżonką z domu hr. Atems-Gileis. Z Podola hr. Aleksander Tyszkiewicz z Bower. Z bliższej i dalszej rodziny obu domów przybyli: hr. Juliuszowie Potoccy, hr. Jakubowie Potoccy (brzeżańscy), hr. Adamowie Zamoyscy z Wysocka, hr. Adamowie Zamoyscy z Warszawy, hr. Władysławowie Zamoyscy z Warszawy, hr. Władysławowie Zamoyscy z Wysocka, hr. Konstantowie Zamoyscy z Lublina, hr. Zdzisławowie Zamoyscy z pod Warszawy, hr. Tomaszowie Zamoyscy z Jabłonia, hr. Augustowie Zamoyscy z Różanki, hr. Janowie Zamoyscy z Magnuszewa, hr. Jan Zamoyski z Sokołowa, hr. Władysław Branicki ze Stawiszcz, hr. Rotworowscy, hr. Konstanty Przeździecki, hr. August i Ksawery Krasiccy, hr. Franciszek Poletyłło z Woisławic w Lubelskiem, hr. Ksawery Orłowski, hr. Stanisław Stadnicki (z Królestwa), hr. D. i S. Rembelińscy, p. Józef Radoszewski z Warszawy, p. Wiktor Reszke. Z Galicyi byli obecni namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, JE. hr. Janowa Tarnowska, dalej rodziny książąt Czartoryskich, książąt Sapiehów, książąt Lubomirskich, hr. Tarnowskich, hr. Baworowskich, hr. Wiszniewskich i i. Po obrzędzie zaślubin, ten wspaniały i dostojny orszak weselny podejmowała gościnnie matka panny młodej ks. Seweryna z hr. Uruskich Sapieżyna z synem, a bratem panny młodej, ks. Eustachym Sapiehą. Do uczty weselnej zasiadło 180 osób, a wśród gości znalazła się także reprezentacya administracyi dóbr ordynackich z p. Czarnowskim na czele. Nastrój zebrania był tak poważny, jak poważna jest doba dzisiejsza.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. we Lwowie, Janowi Bortnikowi, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

— **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyała kancelaryjnego we Lwowie Sofronа Halkę, starszym oficyałem kancelaryjnym w Peczeniżynie.

— **Deputacye galicyjskie w Wiedniu.** W dniu wczorajszym pojawiły się z Galicyi rozmaite deputacye w Izbie poselskiej w Wiedniu. I tak przybyła deputacya rodziców z miasta Tarnopola z prośbą o wybudowanie nowego gmachu dla gimnazyum tamtejszego, gdyż stary budynek zupełnie się do użytku nie nadaje, deputacya miasta Brodów, pod przewodnictwem wicemarszałka powiatu p. Schnella w sprawie założenia tamże filii banku austro-węgierskiego, dalej deputacya, złożona z Romana hr. Potockiego i posłów dr. Dulęby, dr. Głąbińskiego i dra Małachowskiego, u ministra kolejowego w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce; minister dr. Derschatta oświadczył, że rozpisanie ofert z terminem na koniec sierpnia już nastąpiło i że ministerstwo ze swojej strony zrobi wszystko, ażeby owe oferty bezzwłocznie załatwiono, tak ażeby z początkiem jesieni br. odpowiednie roboty budowlane zostały podjęte. Wreszcie zjawiła się deputacya miasta Tarnowa, z prośbą o rozszerzenie gmachu kolejowego, co wymaga 900.000 kor. nakładu i wybudowanie nowego budynku dla sądu obwodowego.

— **Budowa telefonów w Galicyi.** P. Battaglia, delegowany przez Koło polskie, interweniował wczoraj w ministerstwie handlu w sprawie przyspieszenia budowy telefonów w Galicyi i otrzymał zadowalającą odpowiedź co do kilku linij. Linia Lwów-Stryj-Drohobycz będzie jeszcze w tym roku budowaną, bo ministerstwo handlu za zgodą ministerstwa skarbu odstąpiło od żądania dalszych dopłat od interesentów. Dalej przeprowadzoną będzie rekonstrukcya sieci lokalnej w Krakowie, co do której ministerstwo zażądało kosztorysu od dyrekcyi lwowskiej. Wogóle, kiedy dotychczas każda dyrekcya pocztowa przedkładała kosztorys tylko na żądanie ministerstwa, teraz zarządzenie to zniesiono w tym kierunku, że obecnie dyrekcye lokalne otrzymały polecenie przedkładać wszelkie te projekty i kosztorysy, jakie uznają za stosowne. Dalej oddział techniczny ministerstwa handlu proponuje budowę linii telefonicznej Lwów-Gródek-Czerlany-Lubień, oraz linii Oświęcim-Chrzanów-Trzebinia - Szczakowa. Obie te linie będą jeszcze w tym roku budowane.

Kronika lwowska.

÷ **P. Teodor Axentowicz**, artysta-malarz, profesor Akademii sztuk pięknych, bawi we Lwowie.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek 19 bm.

÷ **Pomnik Smolki we Lwowie.** Rada miejska uchwaliła w zasadzie przed kilkoma miesiącami budowę pomnika na Wysokim Zamku dla uczczenia pamięci Franciszka Smolki i przyznała na ten cel 7.000 kor. Zarazem postanowiono oznaczenie miejsca, gdzie pomnik ma stanąć, tudzież modelu, wedle którego ma być wykonany, poruczyć komisyi. Komisya udała się przedwczoraj wraz z p. Błotnickim, art.-rzeźb. na Wysoki Zamek i tam oznaczono miejsce dla pomnika. Stanie on tuż przy alei głównej, prowadzącej od ul. Teatyńskiej, w miejscu, gdzie od tej alei odgałęzia się droga prowadząca na kopiec Unii lubelskiej. Co do pomnika samego postanowiono, że do połowy września br. p. Błotnicki przedstawi model plastyczny i na tej podstawie komisya zadecydnje stanowczo, czy w pomyśle artysty ma być uskuteczniona zmiana, czy nie. P. Błotnicki wyznaczony termin przyjął. Wedle szkiców dotąd przedłożonych, pomnik będzie się przedstawiał jako tryptyk; na kamiennej ścianie ozdobnej trzy płaskorzeźby w brozie, przedstawiające główne momenty działalności Smolki.

÷ **Tow. św. Józefa z Arymatei.** Dnia 12 bm. odbyło się walne zebranie. Członków liczy Towarzystwo 544. Przychód w roku 1905 wynosił 3.998 k., rozchód 3.082 k., pozostało na rok 1906 kor. 916. W r. 1905 urządziło Towarzystwo pogrzebów 373, w pewnych nadto wypadkach udzielało zapomóg w gotówce. Za zmarłych grzebanych staraniem towarzystwa urządzono cztery razy nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym. Przy pogrzebach osób dorosłych bywał z reguły ksiądz katolicki. Prefektem Towarzystwa zostaje nadal ks. Jan Chęciński, proboszcz przy kościele Maryi Śnieżnej.

÷ **Nowe ataki p. Radeckiego** z Odessy. Wędrowny profesor rosyjski przepełnia w dalszym ciągu łamy lwowskich gazet „ukraińskich" wstrętnemi napaściami na Polaków, a w szczególności na prasę i szlachtę polską. Wczoraj znów wystąpił gaspadin J. M. Radieckij w „Dile" z artykułem: „Sorom"! („Wstyd"!), w którym prawi o nieukultrności, szowiniźmie, podłości (!) prasy polskiej, względnie jednego z tutejszych dzienników. Pisze, że ów dziennik zasądza go na śmierć (?) i chce go powiesić (!) dlatego, iż p. R. widząc, „jak jeden naród dopuszcza się zbrodni na drugim", nie chce stawać po stronie „nieprawdy i ucisku". Mentor odesski prawi dalej, że Polacy „bratają się z żydami tylko w tym celu, aby zniszczyć (?) ruski naród w Galicyi". Iż to ma być „faktem", obiecuje profesor udowodnić w osobnej książce, którą napisze o Galicyi.

Artykuły Radeckiego składają się z szeregu pustych, czczych frazesów i gołosłownych a niecnych napaści na Polaków, względnie poszczególne warstwy naszego narodu, osobliwie zaś na szlachtę. Oto próbka pisaniny przybysza z Odessy: „Wstyd szlachcie polskiej być Kainem (?) wyznając chrześcijaństwo. Polska szlachta w oczach całej Europy i całego świata chce zetrzeć (sic!) Rusinów z powierzchni Galicyi tak samo, jak to robią... Węgrzy. Taka polityka jest straszna i zasługuje nietylko na naganę i osądzenie, ale i na przekleństwo". Co też pomyślą sobie czytelnicy o znajomości stosunków tutejszych prof. R., gdy się dowiedzą od niego, że biskupi, duchowieństwo i szkolnictwo ruskie jest w Galicyi tak samo spolonizowane, jak w ruskich prowincyach Węgier zmadyaryzowane!

Radieckij prawi dalej, jak w malignie, że „szlachta polska zabija (sic!!) Rusinów bez sądu i śledztwa" i dodaje: „wszystko to fakty i fakty", znane chyba autorowi paszkwilu i jego „informatorom". Zdaniem profesora z Odessy „szlachta polska nie zna strachu i wstydu, dopuszcza się bezprawia na każdym kroku, uważa się za nieomylną i tem samem znieważa Boga, naród i każdego chłodnego świadka jaskrawej niesprawiedliwości". W takim samym tonie rozpisuje się Radieckij o „podłej arystokracyi", „dzikim egoizmie" itd. i oburza się „świętym gniewem".

„Bratia Polaky" czynią wszystko, „szczoby ruskij narid znyszczyty". Radieckij „widział na własne oczy", jak Polacy tępią Rusinów w Galicyi „tak samo", jak Węgrzy w Zakarpaciu i dlatego musi „gromko krzyczeć" wobec całego świata, aby „w borkę galicyjskich Rusinów i Polaków wmieszała się... cała Europa".

Gaspadin R. „głośno krzyczy" w „górach karpackich i po całej Ukrainie": „Przebudź się, nieszczęsny ruski narodzie; przebudź się ze snu niewolnika i chłopstwa; wyprostuj spracowany kark i podnieś swe potężne ręce; zrzuć z siebie sromotne kajdany, nałożone na cię „złymy charcyzamy", którzy jawnie cisną cię w przepaść; pokaż, że ty nie chłop; nie całuj ręki tego, który cię codziennie bije (?) po twarzy i domaga się twej śmierci (!!), wstań, nie bądź niewolnikiem; bądź mądrze gniewnym, bo samą dobroć, szczerość i miękkość duszy śli ludzie uważają za oznakę bezsilności; pokaż „charcyzam" zęby, a oni przestaną cię gryźć..." itd.

Panu profesorowi możnaby jedną tylko dać radę praktyczną: „Ne sutor ultra crepidam!"

÷ **Słynny cyrk Buffalo Bill** zjeżdża do naszego miasta z końcem bieżącego miesiąca i da tu ośm przedstawień, w których będzie brał udział cały jego personal złożony z ogromnego mnóstwa ludzi, dzielnych jeźdźców i wysłużonych żołnierzy reprezentujących kawaleryę wszystkich wielkich narodów ziemi. W sposób realistyczny przedstawi on nam wiele wypadków, które rzeczywiście zdarzyły się podczas cywilizowania Dalekiego Zachodu Stanów Zjednoczonych, a nawet w przedstawieniu wystąpi wiele osób które w tych wypadkach osobiście brały udział. Zobaczymy nadto ćwiczenia „wolnych strzelców konnych" zebranych z całego świata, kozaków z uralskich stepów, beduinów i arabów z afrykańskiej pustyni, gauczów z południowo-amerykańskich pampasów, pastuchów bydła (czyli kowbojów) z Meksyku itd. Przedstawioną także zostanie stara taktyka wojskowa Japończyków i ćwiczenia francuskiej i amerykańskiej kawaleryi oraz walka na małym „Big Horn", w której dnia 25 czerwca 1876 zginął z ręki Indyan generał Jerzy A. Custer, a całe jego wojsko zostało do nogi wycięte. Przedstawieniami kieruje i bierze w nich osobisty udział pułkownik Cody.

Kronika krajowa.

Pogrzeb śp. hr. Maryi Gołuchowskiej. Ze Skały piszą: Wczoraj odbył się tu pogrzeb śp. Maryi z Baworowskich hr. Gołuchowskiej, matki ministra spraw zagranicznych. Kondukt prowadzili rz. kat. dziekan z Borszczowa ks. Wołoszyński i gr. kat. proboszcz Teodorowicz w asystencyi licznego duchowieństwa obu obrządków. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności wiejskiej z dóbr hr. Gołuchowskich. Złożono mnóstwo wieńców. Na pogrzeb przybyli z rodziny: minister hr. Agenor wraz z synem Karolem, córki zmarłej, hr. Zofia Starzeńska i hr. Marya Drohojowska, młodszy syn zmarłej hr. Adam Gołuchowski i hr. Józef Gołuchowski; obecni byli namiestnik hr. Potocki w towarzystwie radcy dworu p. Zaleskiego, marszałek krajowy hr. Badeni, J. E. Chołoniewski, wiele rodzin arystokratycznych z kraju, przedstawiciele władz itd.

Cesarz wyraził ministrowi spraw zagranicznych hr. Agenorowi Gołuchowskiemu telegraficznie swoje współczucie z powodu śmierci jego matki.

Nowy kościół. Z Brzozowa piszą nam: W Hłudnie, wiosce położonej w centrum powiatu brzozowskiego nad średnim biegiem Baryczki, dopływu Sanu, odbyła się dnia 15 bm. piękna uroczystość. Składały się na nią poświęcenie kamienia węgielnego pod kościółek łaciński i prymicya nowowyświęconego kapłana ks. Kazimierza Zawałkiewicza z Hłudna. Mimo ulewnych deszczów w nocy zgromadziły się w macierzystym kościele w Izdebkach zastępy wiernych obu obrządków łać. i grk., aby udać się w procesyi z Izdebek do Hłudna. Aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w Hłudnie dokonał w zastępstwie ks. biskupa Pelczara dziekan i proboszcz w Jasienicy ks. Jan Samocki w asystencyi proboszcza miejscowego ks. Owoca, ks. Bardzika z Jasionowa i nowo-wyświęconego ks. K. Zawałkiewicza. Po dokonaniu poświęcenia przemówił do zgromadzonych zastępów ks. Jan Samocki i złożył podziękowanie tym, którzy przyczynili się do budowy. Po dokonanej ceremonii ruszyła procesya przed szkołę w Hłudnem, gdzie zamieszkał ks. prymicyant a po pokropieniu uczestników procesyi wśród śpiewu pieśni „Boże w dobroci" wyruszyła procesya z powrotem do Izdebek. Przecudny był widok nieprzejrzanych rzesz, ściągających się polami ze wszystkich gmin sąsiednich, przecudna wstęga procesyj, wijąca się ku górze do Izdebek serpentyną drogową. Nakoniec stanął pochód w świątyni Pańskiej w Izdebkach a prymicyant u stopni ołtarza Pańskiego. Po mszy św. pobłogosławił ks. prymicyant uczestników uroczystości, którzy poczęli się rozchodzić, unosząc za sobą najpiękniejsze wspomnienia i pokrzepienie na duchu.

Z Hoszan w powiecie Rudki donoszą nam, że wiadomość, jakoby tam trwał strajk rolny, jest nieprawdziwą, a powstała stąd, że ks. Onyszkiewicz z Chiszewic od sześciu miesięcy bądź osobiście, bądź przez swych agitatorów, wszelkich sił dokładał, by do strajku w Hoszanach doprowadzić. Rzeczywiście też dnia 8 i 10 b. m. kilku obrobionych przez ks. Onyszkiewicza agitatorów z Hoszan i przy pomocy przysłanych z Chiszewic pełnomocników czcigodnego parocha, steroryzowało gminę tak, że do roboty nikt nie wyszedł. Wprawdzie w tych dwóch dniach panowała ogromna słota, więc i tak o jakiejkolwiek robocie mowy nie było, ale duch strajkowy dawał się odczuwać. Z nastaniem jednak lepszej pogody zaczęli ludzie do żniwa wychodzić z początku w niewielkiej ilości, bo mają mnóstwo własnej roboty, w sobotę 14 bm. jednak zeszło się 30 żeńców, co na tutejsze stosunki w obecnej porze jest dość! Fakt ten, że ks. Onyszkiewiczowi przy szalonej agitacyi nie udało się tutaj strajku wywołać świadczy najlepiej, że ogół włościaństwa nie solidaryzuje się z nim, przeciwnie narzeka na wszelkie agitacye i obałamucanie. Gdy do strajku nie przyszło dotąd, jeden włościanin z Hoszan kolportował dnia 16 bm. list, rzekomo na drodze znaleziony, zapewne zaś z Chiszewic przysłany, w którym zawartą była groźba, że jeżeli strajkować nie będą, to wieś na czterech rogach zostanie podpaloną. Terroryzm taki może nastraszyć włościanina. Mimo to następnego dnia 17 bm. zeszła się dostateczna ilość żeńców do pracy.

Pojęcia ruskie. „Halicz." wspominając o hojnej ofiarności p. A. Zaremby-Cieleckiego na rzecz kościoła i plebanii w Porchowie, napisał, że „każdy nowy kościółek łaciński i łac. probostwo stanowią (dla Polaków) bomby dynamitowe w ich rusinożerczym arsenale".

Z Rzeszowa. Dyrekcya bursy gimnazyalnej imienia ks. F. Dymnickiego w Rzeszowie zawiadamia, że termin do wnoszenia podań o przyjęcie upływa z dniem 15 sierpnia. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, dokładne świadectwo ubóstwa, szczepionej ospy i zdrowia.

Kronika powszechna.

§ **Sprzeniewierzenie.** Z Pragi telegrafują. Z młodego Bolesławia uciekł kasyer tamtejszej filii czeskiego Banku przemysłowego, Wacław Kudej, zabrawszy ze sobą znaczne pieniądze. W towarzystwie jego znajduje się artystka pewnej wędrownej trupy teatralnej. Zaraz w pierwszej chwili bez przeglądania nawet ksiąg handlowych, stwierdzono brak 60.000 k. Zachodzi obawa, że Kudej sprzeniewierzył daleko większą sumę.

§ **Spisek na życie króla włoskiego.** Dzienniki włoskie donoszą, że policya odkryła spisek uknuty przez anarchistów na życie króla Wiktora Emannela. Na czele tego spisku stał pewien robotnik pracujący w kopalni marmurów w Carara. Robotnik ów wraz z czterema towarzyszami przed paru dniami znikł bez śladu i nie wiadomo, gdzie się teraz znajduje. Zamach na króla miał być wykonany w jego letniej rezydencyi Racconigi.

§ **Zamach na w. ks. Włodzimierza.** „Berl. Tagebl." zaprzecza wiadomości podanej wczoraj przez „Local Anzeigera" o planowanym zamachu na pociąg, którym miał jechać w. ks. Włodzimierz. „Berl. Tagebl." twierdzi, że w. ks. Włodzimierz w niedzielę automobilem udał się z Hamburga do Koblencyi, ponieważ zaś na drodze z powodu uroczystości znajdowało się wielu ludzi, przeto pociągiem osobowym udał się do Trewiru, dokąd przybył o g. 7 min. 30 wieczorem. Nikt więc nie mógł wiedzieć o nagłej decyzyi w. ks. Włodzimierza, że wysiadł z automobilu i pojechał pociągiem osobowym.

§ **Niemiecka „uczciwość".** W dodatku do pisma „Posener Neueste Nachrichten", wychodzącym pod tytułem „Tägliches Unterhaltungsblatt", znajdujemy w numerze z 11 lipca następujący opis Wieliczki: „Podziemne miasto. Wiadomo, że górnicy, pracujący w kopalniach Wieliczki, mają pod ziemią swoje mieszkania, gdzie od wielu dziesiątek lat żyją z rodzinami w odłączeniu od świata. Z biegiem czasu powstało pod ziemią małe miasto, które liczy obecnie 1000 mieszkańców, których większa część nie widziała nigdy słońca. To osobliwe miasto, znajdujące się głęboko pod powierzchnią ziemi, ma swój kościół, ratusz, teatr, różne lokale dla towarzystw, ulice i piękne place, na których są nawet postawione pomniki, i to wszystko ze śnieżno-białej kryształowej skały solnej. Teraz ulice i publiczne gmachy otrzymały światło elektryczne. Również rozmaite inne wynalazki najnowszych czasów są zastosowane w tem mieście. Wielu mieszkańców ani nawet nie pragnie opuszczać tego miasta. Jak już wyżej powiedzieliśmy, wielu nie widziało nigdy w życiu słońca ani nawet błękitnego nieba, dlatego nie mogą sobie nawet wyobrazić światła dziennego, księżyca i gwiaździstego firmamentu".

§ **Dreyfusada.** Gen. Picquard mianowany został prowizorycznie komendantem X dywizyi piechoty w Paryżu.

§ **Zgon miliardera.** W Hartfordshire w Anglii zakończył onegdaj życie — jak już nasz telegram donosił — Sir Alfred Beit, jeden z najbogatszych ludzi na świecie. Dzieje życia tego niezwykłego — bądź co bądź — człowieka są wielce interesujące i pouczające.

Alfred Beit pochodził z Hamburga. Rozpoczął z małym kapitalikiem w kopalniach dyamentów. Około 1870 r. wstąpił on do firmy Jules Porges et Comp., która podówczas odgrywała ważną rolę w handlu akcyj dyamentowych. Akcye te należały do spółek Debeersa i Robinsona, posiadających kopalnie dyamentów w Kimberley w Afryce południowej. Beit udał się do Afryki i wszedł w stosunek z Cecyl Rhodesem, który był podówczas jednym z najważniejszych akcyonaryuszów Spółki Debeersa. Wraz z nim został wnet dożywotnim gubernatorem tej spółki. Następnie założył z Juliuszem Wernherem firmę Werner, Beit et Co, z siedzibą w Londynie i w Johannesburgu w Transvaalu; firma ta założyła cały szereg kopalń złota. Było to przedsiębiorstwo ryzykowne. W czasie owym bowiem górne pokłady złota były już wyczerpane, a kwestyą było, czy w głębszych pokładach można było znaleść dość cennego kruszcu, przynajmniej tyle, by pokryć ogromne koszta produkcyi. Firma Wernher, Beit et Co. była przekonaną na podstawie badań geologicznych, iż w głębi ziemi jest tam moc złota. Zakupywano tedy ogromne przestrzenie ziemi i czyniono tam poszukiwania. Lata całe trwało, zanim znaleziono żyły złota. Ale też przedsiębiorstwo się opłaciło. Przyniosło w krótkim czasie setki milionów.

W firmie przez się założonej był Beit duszą, był genialnym, przedsiębiorczym umysłem. Jego też jest dziełem, iż przedsiębiorstwo doprowadziło w krótkim przeciągu czasu do tak olbrzymich rezultatów i przyniosło milionowe zyski, gdy równocześnie Anglia na podobnych kopalniach w południowej Afryce poniosła olbrzymie straty.

W przeciwieństwie do swego wspólnika Wernhera, który był człowiekiem żelaznego zdrowia, Beit chorował od dłuższego czasu i był bardzo nerwowym. W ostatnich czasach mieszkał przeważnie w Londynie, w swoim małym, ale z wielkim smakiem urządzonym pałacu. Życie prowadził tam bardzo regularne. Wstawał punktualnie o 8 rano, spożywał śniadanie, poczem udawał się do swej pracowni. W godzinę potem udawał się powozem do City. W ogóle regularność była zawsze jego przymiotem. W ostatnich czasach zapadał coraz częściej i coraz poważniej na zdrowiu. Zmarł w 53 roku życia.

Jego siostra żyje we Wiedniu, poślubiona generał-majorowi hr. Ludolfowi, młodszy brat Otto zajęty jest w znanej firmie londyńskiej, L. Hersch et Co., posiadającej również kopalnie złota.

Na jarmarku na placu powystawowym, w pawilonie głównym, w sali 12 zwracają ogólną uwagę literki naklejane na kostkach, poukładane w pracowicie oklejonych pudełkach. Jest to abecadło do nauki języka polskiego a równocześnie i francuskiego, ułożone przez staruszkę nauczycielkę Stefanię Jasiewicz, długoletnią nauczycielkę obu tych języków, dziś steraną chorobą i niedostatkiem, która tą staranną i mozolną pracą chorych swych oczu przypomina się Publiczności, polecając tę praktyczną zabawkę dziatwie. Z doświadczenia zaś zachęcić mogę do nabycia tych literek dla dzieci, które z wielkiem zajęciem i korzyścią w krótkim czasie obznajamiają się ze składaniem liter i wyrazów. Jest to podwójnie praktyczna zabawka, bo służy jako klocki do układania różnych figur — a zarazem zachęca dziecko do nauki.

A. A

Podziękowanie. Komitet festynu Czytelni akademickiej składa niniejszem serdeczne podziękowania wszystkim P. T. paniom gospodyniom, które się zajęły bufetem, lub siedziały przy stolikach, tudzież tym P. T. firmom, które dostarczyły pięknych fantów. Andrzejowa Potocka protektorka, Feliks Gieruszyński imieniem młodzieży.

Z całego świata.

Aachen. Na życzenie cesarza Wilhelma II został otwartym grób kryjący zwłoki cesarza Karola Wielkiego. Badanie osłon i przedmiotów wykazało, że materye jedwabne są pochodzenia saraceńskiego i sycylijskiego.

Grób Karola W. został obecnie już po raz trzeci otwartym. W r. 1000 uczynił to cesarz Otto III, a następnie w 165 lat po tem cesarz Fryderyk I.

W r. 1864 pisał archeolog Franciszek Bock w swej pracy: „Klejnoty świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego obok insygniów królewskich Czech, Węgier i Lombardyi", także o grobie Karola W. i o pozostał

doktoratu", urodził się 23 października 1830 r. w Klecku (w Poznańskiem), jako potomek mieszczańskiej rodziny. Nauki niższe odebrał od ojca, nauczyciela elementarnego, średnie (1842—50) w Poznaniu w gimnazyum Maryi Magdaleny, a wyższe w uniwersytecie wrocławskim, gdzie oddawał się studyom filologii klasycznej i historyi, pod kierunkiem prof. Roepella, znakomitego autora „Historyi Polskiej". Doktorat uzyskał na podstawie łacińskiej rozprawy „O życiu i pismach R. Heidensteina". Obrawszy zawód nauczycielski, został nauczycielem gimnazyalnym w Trzemesznie, a następnie w r. 1859 w Poznaniu przy gimnazyum Maryi Magdaleny, gdzie ongi był uczniem. Roku 1868 otrzymał katedrę profesorską języków i literatur słowiańskich w Wrocławiu. Wyniki badań naukowych ogłaszał w języku polskim i niemieckim. Zasługi prof. Nehringa przedstawił treściwie prof. Kryński w „Pamiętniku literackim" z r. 1905: „Jeżeli w rozwoju językoznawstwa naszego w ciągu XIX stulecia odróżniamy dwa, mniej więcej półwiekowe okresy czasu: pierwszy, okres Kopczyńskiego i jego naśladowców, ciągnących się od wieku XVIII poza pierwszą połowę XIX wieku, który można nazwać okresem fantazyi; drugi, od ukazania się prac, opartych na badaniach językowo-porównawczych, któremu przysługuje miano okresu naukowego, krytycznego, to w okresie tym udział Nehringa w rozwoju naszej nauki należy do najwybitniejszych. Owoce tych prac jego samodzielnych o ścisłej metodzie historycznej, pomiędzy któremi są dzieła podstawowe trwałej wartości, wzbogaciły istotnie naszą naukę, przyczyniły się do jej udoskonalenia i podniesienia na wyższy stopień rozwoju. Zasługi to rzetelne i niepospolite. Zapisują one imię Władysława Nehringa w dziejach językoznawstwa polskiego głoskami niezatartemi; ogół światlejszy społeczeństwa polskiego, miłujący postęp nauki ojczystej i świadomy tych zasług sędziwego uczonego, darzy go dzisiaj jednozgodnie wysokiem uznaniem i czcią głęboką a szczerą".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W Krakowie powstaje nowy dziennik, organ partyi narodowo-demokratycznej pt: „Goniec". Natomiast „Głos Narodu" przejść ma na własność centrum ludowego.

— Wczoraj około 4 po południu przy ul. Wolskiej odebrał sobie życie we własnem mieszkaniu Michał Bukowski, lat 23, słuchacz filozofii z Warszawy. Zostawił list do policyi, w którym podaje, że powodem samobójstwa było zniechęcenie do życia.

— Po przeprowadzeniu rozprawy przeciw L. Misiołkowi, członkowi partyi soc.-demokratycznej i uczniowi, Zygmuntowi Wasilewskiemu, o niezastosowanie się do poleceń policyanta i zelżenie go w czasie zgromadzenia, urządzonego dnia 6 kwietnia br. przez p. Głąbińskiego w sali Rady miejskiej w Krakowie, trybunał skazał Wasilewskiego na 7 dni aresztu, a Misiołka na dobę aresztu z zamianą na 10 k. grzywny.

— Za uprawianie partactwa lekarskiego skazany został Emanuel Haber, właściciel restauracyi, na 8 miesięcy ścisłego aresztu. Uwolniono go natomiast od zarzutu oskarżenia, że choremu na tyfus muzykantowi, Piszczkowi, dał tak silną dozę aloesu, iż wskutek tego śmierć nastąpiła, gdyż znawcy orzekli tylko prawdopodobieństwo śmierci wskutek tej silnej dawki aloesu.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— „Kuryer warsz." donosi: Banda składająca się z 18 młodych ludzi, napadła na dwór w Rożnistowie pod Jabłonną, ubezwładniła służbę folwarczną i wydostała od zarządcy dworu pod groźbą rewolweru 248 rubli. Zrabowawszy następnie wiele srebra, biżuteryi i innych kosztownych sprzętów, zaprzęgła do bryki, naładowanej tymi przedmiotami, parę najlepszych koni ze stajni i odjechała w kierunku do Warszawy.

— Z Radomska donoszą, że onegdaj o 12 w nocy zastrzelono urzędnika akcyzy Mikołaja Alfierewa. Sprawcy zbiegli.

— Onegdaj o 5 popoł. zastrzelono w Warszawie niejakiego Grossa, malarza pokojowego, przechodzącego placem Zamkowym. Gdy publiczność zebrana około zwłok nie chciała się rozejść, wojsko dało salwę, skutkiem której szewc Jewgodzicki został ciężko zraniony w ramię.

— Okręgowy sąd wojenny w Warszawie skazał uriadnika kozackiego Bielinkowa na dwa i pół roku, a 3 kozaków na dwa lata zamknięcia w batalionie dyscyplinarnym za napad bez przyczyny i pobicie i obrabowanie na ulicy poddanego austryackiego Józefa Roziewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Również dziś nie nadeszła z żadnej miejscowości w całej wschodniej Galicyi jakakolwiek niepokojąca wiadomość o ruchach lub strajkach rolnych. Można już więc stwierdzić, że cała, z taką zaciekłością i takim wysiłkiem prowadzona przez ukraiński komitet strajkowy agitacya dla wywołania masowego strajku rolnego w Galicyi wschodniej, rozbiła się przedewszystkiem o brak jakichkolwiek realnych, ekonomicznych powodów do strajku rolnego.

Do „Zeit" donoszą z Tryestu o niezwykłem ściąganiu wojsk VI. korpusu armii włoskiej ku granicy austryackiej w pobliżu Udine i Montefalcone. „Zeit" dodaje, że nie idzie tu o czasową dyslokacyę z powodu ćwiczeń, ale o stałe wzmocnienie załóg nadgranicznych.

Telegramy i telefonematy

z dnia 18 lipca 1906.

Rada państwa.

Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. Pod koniec wczorajszego posiedzenia izby posłów, po przerwaniu dyskusyi nad upaństwowieniem kolei Północnej (z której to dyskusyi sprawozdanie pomieszczamy na pierwszej stronie), uchwalono ustawę o przyznaniu galicyjskiej pożyczce krajowej charakteru pupilarnego, p. Królikowski przedłożył sprawozdanie komisyi nagany w sprawie Eldersch-Malik. Komisya nagany wnosi, aby izba wyraziła p. Elderschowi naganę za to, że do p. Malika zawołał: „Ty małpo wszechniemiecka!"

Przy głosowaniu okazał się brak kompletu i posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. Następne posiedzenie izby posłów odbędzie się w piątek.

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń Komisya dla reformy wyborczej obradowała wczoraj nad podziałem okręgów wyborczych w Czechach.

P. Cipera wniósł o podwyższenie mandatów z Czech do 125, tj. 75 dla Czechów a 50 dla Niemców.

P. Choc wniósł o podwyższenie liczby mandatów do 128, a mianowicie 80 dla Czechów a 48 dla Niemców.

Po mowach pp. Steina i Choca obrady na wniosek p. Pergelta przerwano ze względu na rokowania, toczące się między posłami czeskimi a niemieckimi.

Wiedeń. Dzisiejsza „N. Fr. Presse" donosi, że Galicya otrzyma o 3 mandaty więcej, tj. 105 mandatów, na wypadek, gdyby ogólna liczba mandatów została podniesioną do 506 albo 507.

Sprawa kongruy.

Wiedeń Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przyjęto wniosek referenta subkomitetu p. Stuergkha w sprawie odesłania ustawy o kongruy napowrót do subkomitetu.

Minister oświaty Marchet oświadczył, że ze względu na poruszone życzenia rząd postanowił przeprowadzić restrykcyę pierwotnych swoich wniosków, a przedewszystkiem celem uwzględnienia jak najszybszego potrzeb kleru zaprowadzić dodatek służbowy w formie pięcioleci. Z tego powodu kwota pierwotnego żądania zmniejszy się o połowę na 4,800.000 kor.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad budżetem. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos p. Vazsonyi i wystąpił w ostrych słowach przeciw ministrowi sprawiedliwości Polonyi'emu, głównie za jego praktyki konfiskacyjne, które, zdaniem mowcy, zagrażają wolności prasy.

Minister Polonyi w odpowiedzi podniósł konieczność reformy prasowej i zapowiedział, iż w sprawie tej zwoła ankietę, a elaborat przedłoży izbie. Dalej bronił swego postępowania w sprawie konfiskaty pism i podniósł, iż w poruszonym przez poprzedniego mowcę wydadku chodziło o strajk rolny i groziło niebezpieczeństwo, iż obcy podżegacze przez wywołanie strajku rolnego wyrządzą krajowi wielką szkodę. Węgry są państwem roluiczem, strajk rolny naraziłby je na nieobliczalne szkody, nie można więc dopuszczać do tego, aby socyalno-demokratyczni agitatorowie namawiali robotników rolnych do niedotrzymywania kontraktów. Między strajkiem rolnym a przemysłowym jest wielka różnica. Jakiś czas przypatrywaliśmy się agitacyi spokojnie, ale gdy widzieliśmy, że grozi ona niebezpieczeństwem, nie mogliśmy siedzieć z założonemi rękami i musieliśmy energicznie wystąpić, aby kraj uwolnić od strajków rolnych.

Po krótkiej dyskusyi budżet odnośny przyjęto.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Polit, Serb, wniósł interpelacyę w sprawie wojny cłowej z Serbią.

Z ziem polskich.

Warszawski korespondent „Czasu" pisze pod dniem 16 bm. Obok socyalistów krzewicielami rozmaitych niepokojących wieści są niewątpliwie i warszawskie koła urzędnicze. Obecnie koła te kolportują usilnie wiadomości o bliskiej jakoby interwencyi zagranicznej, czyli, wyrażając się ściślej, o wkroczeniu Prusaków do Królestwa. Łatwo zrozumieć cel tych pogłosek; chybiają one jednak całkiem tego celu. Dzisiaj już myśl o wkroczeniu Prusaków nie przeraża tutaj prawie nikogo. Społeczeństwo, teroryzowane z jednej strony przez przedstawicieli władzy, a z drugiej przez żywioły rewolucyjne czy anarchistyczne, doszło już do tego stopnia zdenerwowania i rozgoryczenia, że powitałoby z uznaniem nawet Prusaka, gdyby tylko ten Prusak zaprowadził spokój i porządek. Pod tym względem usposobienie ludności tutejszej uległo w ciągu roku ubiegłego radykalnej zmianie i nawet główny tutejszy organ nacyonalistyczny w jednym z ostatnich swych numerów rozważa z krwią zimną ewentualność i możliwe korzyści inwazyi pruskiej. Zmianę tę wywołała przedewszystkiem przewrotna działalność tutejszych rewolucyonistów, która po kolei wszystkim warstwom ludności i wszystkim zawodom daje się coraz dotkliwiej we znaki. Obecnie żywioły te rzuciły się znów ze zdwojoną siłą i bezwzględnością do organizowania strajków. Na pozór strajki te mają charakter ekonomiczny. Pracownicy, czyli w ich imieniu delegaci poszczególnych organizacyj socyalistycznych występują z żądaniem podwyższenia płacy, zapłaty za część poprzednich strajków, skrócenia dnia pracy itp. W gruncie rzeczy chodzi jednak inspiratorom tych strajków wyłącznie o szerzenie zamętu i podtrzymywanie powszechnego wrzenia.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. (Ag. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy państwowej przedłożono w izbie wśród wielkiego zainteresowania posłów sprawozdanie komisyi agrarnej o mającym być w imieniu Dumy wydanym komunikacie w sprawach agrarnych. P. prof. Petrażycki wniósł, aby izba odroczyła dyskusyę nad tak ważną sprawą, będącą apelem Dumy do narodu. Wniosek ten odrzucono i przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi.

Przewodniczący zawiadamia, że do głosu zapisało się 55 mowców.

P. prof. Karawajew oświadcza się za ogłoszeniem komunikatu; powiada, że naród nie uznaje żadnych innych autorytetów, prócz Dumy i prosi posłów, aby nie zapominali o wielkiej odpowiedzialności, ciężącej na Dumie i wszystkich posłach za wszystko, co się w Rosyi dzieje.

P. prof. Petrażycki wyraził obawę, że podobne apele do narodu w sprawach agrarnych, bez polemiki z ministerstwem mogą zaszkodzić powadze Dumy.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, uchwalono 185 głosami przeciw 99 wniosek o zakończenie na tem posiedzeniu pierwszego czytania przez ograniczenie mów do 5 minut.

W dyskusyi nad tym wnioskiem p. Heyden zarzuca Dumie brak zmysłu politycznego. Lepiej pracować w komisyi, niż tu siedzieć do północy i słuchać czczych frazesów i ataków na gabinet.

Po przerwie p. Lednicki wniósł, aby wydano manifest do narodu, gdyż Duma nie powinna czekać, aż miasta i wsie staną w płomieniach i cały kraj będzie zniszczony przez anarchię. (Żywe oklaski na skrajnej lewicy. Głosy zdziwienia w centrum i na prawicy).

P. Lednicki oświadcza, że wniosek o wydanie manifestu stawia we własnem imieniu, a nie w imieniu jakiejś grupy (Ponowne oklaski na lewicy)

Wielu mowców z partyi „kadetów" usiłuje dowieść, że w apelu Dumy do narodu nie ma nic rewolucyjnego. Duma pragnie tylko wykazać kłamstwa oficyalnego komunikatu, w którym rząd nie chce się zgodzić na przymusowe wywłaszczenie.

P. Obniński zaznacza, że wniosek o wydanie manifestu jest przedwczesny. Manifest powinien być ostatnim środkiem.

Duma przeszła następnie do dyskusyi nad interpelacyami uznanemi za nagłe.

O godz. 11 wieczorem postanowiono drugie czytanie sprawozdania komisyi agrarnej odroczyć na czwartek.

Pierwsza ustawa konstytucyjna.

Petersburg. (Ag. tel.) Wczoraj ogłoszono sankcyonowaną ustawę o 15 milionach zapomogowych. Jest to pierwsza ustawa, która ogłoszoną została, od czasu wprowadzenia w Rosyi ukazu konstytucyjnego.

Ogólne położenie.

Petersburg. Walka partyi reakcyjnej i postępowej doszła do ostatecznego natężenia Obie strony zużywają wszystkie swoje siły, celem zapewnienia sobie zwycięstwa. Wypadki zmieniają się z olbrzymią szybkością.

Goremykin stanowisko swoje uważa za chwiejne. Rozporządzenie o przyjeździe do willi letniej na wyspach znów odwołano w biurze ministra.

Styszyński na stanowisku swojem również jest niepewny.

Wyższe sfery z natężoną ciekawością oczekują rozwiązania przesilenia.

Członkowie prawicy stanowczo oświadczają, że gabinet Goremykina utrzyma się na stanowisku. Lewica przeciwnie przepowiada z przekonaniem szybki jego upadek. Położenie utrudnia okoliczność, iż żaden z biurokratów liberalnych, stojących po za większością w Dumie, nie podejmuje się utworzenia gabinetu, ponieważ nie posiada w Dumie potrzebnego poparcia.

Trepow zachwiany.

Petersburg. „Riecz" notuje pogłoskę, że gen. Trepowa wezwano do podania się do dymisyi.

Mianowania.

Petersburg. Wiceadmirał Skrydłow został mianowany naczelnym komendantem floty Czarnomorskiej i portów Czarnego morza.

Strajki.

Petersburg. W kilku dzielnicach miasta zastrajkowali policyanci, chodzili po ulicach, aby pełniących służbę policyantów zmusić do przyłączenia się do nich. Żądania, które policyanci stawiają, są natury ekonomicznej.

Odessa. (Pet. Ag. tel.) Strajk robotników portowych trwa dalej. Robotnicy, zajęci przy wyładowywaniu węgla, celem zamanifestowania swej solidarności ze strajkującymi, również zaniechali pracy, wskutek czego nie można było wyładować z dwóch statków węgla, przeznaczonego dla kolei południowo-zachodniej.

Sebastopol. (P. A.) Pod przewodnictwem gen. Andrejewa odbyła się wczoraj przed sądem wojennym rozprawa przeciw 96 majtkom oskarżonym o bunt. Robotnicy admiralicyi rozpoczęli dla okazania sympatyi z oskarżonymi strajk. Pomocnicy handlowi również do strajku się przyłączyli. Komunikacya tramwajowa wstrzymana. Patrole wszędzie wzmocniono. Dotychczas nie przyszło do starcia.

Petersburg. Strajk policyantów nie rozszerza się. Policyanci w innych dzielnicach sympatyzują ze strajkującymi. W mieście spokój.

Bunty agrarne.

Bobrow (gub. woroneska). (P. A.) W powiecie bobrowskim rozruchy agrarne trwają dalej. Rabowanie majątków, które zaczęło się w części północnej powiatu, szybko się rozszerza i obecnie objęło już obszar 200 wiorst. Właściciele dóbr uciekają. W kilku dobrach kilka osób zostało zabitych lub zranionych. Wczoraj aresztowano 20 osób za udział w rabunku. Gubernator przybył tu z kozakami i dragonami. Szkody wyrządzone wynoszą kilka milionów rubli.

Kostroma. W 6 miejscach płoną lasy należące do obywateli ziemskich.

Bunty w armii.

Petersburg. „Wiek XX" donosi z Tuły, że w obozie pod Tułą w stojącym tamże batalionie saperów, wybuchło wrzenie rewolucyjne. Komendant poprosił telegraficznie o przysłanie z Moskwy pułku astrachańskiego wraz z działami. Gdy pułk astrachański i armaty przybyły do obozu, natychmiast obsadzono arsenał. W dniu 16 bm. przewieziono z obozu przez Tułę 70 aresztowanych saperów.

Petersburg. „Riecz" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało od gubernatora warszawskiego następującą depesze: Pułk warszawski przysłany z Łodzi, oświadczył co następuje: „Wzbraniamy się stanowczo pełnić służbę w Warszawie, ponieważ przysłano nas tu, ażebyśmy wystąpili zbrojnie przeciwko naszym towarzyszom, należącym do pułku litewskiego. Nie opuścimy obozu tak długo, dopóki komendant nie spełni naszego żądania i nie odeśle nas z powrotem do Łodzi".

Generał-gubernator zarazem donosi, że wrzenie w pułku litewskim, stacyonowanym w Warszawie, wzrasta z dniem każdym, odesłanie zaś pułku warszawskiego do Łodzi wydaje mu się bardzo niebezpiecznem, ponieważ żołnierze w Łodzi zaczynają sympatyzować z tamtejszymi robotnikami. Generał-gubernator prosi zatem o wskazówki co do dalszego postępowania.

Petersburg. „Birż. Wiedom.", donosi, że minister wojny w dniu 25 bm. rozpocznie dłuższą podróż po całej Rosyi, celem zwiedzenia tych garnizonów, w których przyszło do buntów żołnierskich. Minister wojny w ubiegłym tygodniu był 2 razy w Peterhofie, aby złożyć carowi raport o buntach żołnierskich, na podstawie tego materyału informacyjnego, jaki otrzymało i otrzymuje ministerstwo wojny.

Zamachy.

Tyflis. Koło ogrodu pałacowego rzucono wczoraj z okna szkoły szlacheckiej bombę, która lekko zraniła policmajstra pułkownika Maksimowa. Gmach szkoły następnie ostrzeliwali żołnierze. Ze sprawców jeden został zabity, jeden uwięziony.

Z Serbii.

Belgrad. W skupczynie odczytano szereg interpelacyj do prezydenta gabinetu Pasicza z zapytaniami o powody przerwania rokowań handlowych z Austryą, dalej, czy przy ewentualnem zamówieniu dział chce uwzględnić opinię komisyi rzeczoznawców, a jeśli nie chce jej uwzględnić, to dlaczego i czy przedłoży izbie wszystkie akty dyplomatyczne w sprawie konfliktu celnego z Austryą, oraz co zamierza uczynić, by usunąć jak najrychlej teraźniejszy szkodliwy stan dla handlu i eksportu serbskiego.

Belgrad. „Stampa" zaznacza pogłoskę, że prezydentowi ministrów Pasiczowi dano ze strony decydującej do poznania, iż stosunki handlowo polityczne z Austro-Węgrami muszą być pod każdym warunkiem uporządkowane. Gdy Pasicz zauważył, że w obecnej chwili jest to niemożliwe, oświadczono mu, że traktat handlowy z Austro-Węgrami musi być zawarty pomimo wszelkich przeszkód.

Pismo dodaje, że ta pogłoska zapowiada wielkie przesilenie i to nietylko ministeryalne.

Wojna w Ameryce środkowej.

Oysterbay. Rokowania pokojowe między Gwatemalą a El Salvador zostaną nawiązane za pośrednictwem prezydenta Roosevelta i zast. sekretarza w departamencie państwowym, Bacona.

Honduras przyłączy się prawdopodobnie do postanowień obu państw.

Układy mają się toczyć na pokładzie krążownika „Marbleu Head", w pobliżu wód Gwatemali. Jako sędziowie rozjemczy Stanów Zjednoczonych mają występować posłowie w Gwatemala i Salvador. Meksyk będzie również zastąpiony.

Dział ekonomiczny.

β **Dostawy konserw dla wojska.** Z Wiednia donoszą: Fabrykanci konserw ze Lwowa dr. Rucker i Blumenfeld, w towarzystwie p. Battaglii udali się wczoraj do ministra wojny, aby domagać się podwyższenia kontyngentu dostaw konserw dla Galicyi. Teren przygotowali już w delegacyach pp. dr. Dulęba i dr. W. Kozłowski.

§ **Losowania.** Przy wczorajszem ciągnieniu losów ks. Salma padła główna wygrana 63.000 k. na nr. 62.147, 4.200 k. na nr. 12.015, 2.100 k. na nr. 88 364.

Tunel między Anglią a Francyą.

Ostatni zeszyt paryskiej „Revue Politique et Parlamentaire" przynosi bardzo zajmujący artykuł o tunelu pod kanałem La Manche, napisany przez Alberta Sartiaux naczelnego inżyniera francuskiej kolei północnej.

„Można powiedzieć, pisze, że nie ma już zgoła żadnej wątpliwości co do technicznego powodzenia przedsiębiorstwa, ani jego ekonomicznej pożyteczności, co do korzyści, jakie przedstawia dla handlu i przemysłu, ani wreszcie co do sposobu, w jaki się przyczyni do ustalenia tych między Anglią i Francyą przyjacielskich stosunków, od których dziś w znacznej mierze zależy utrzymanie europejskiej równowagi i powszechnego pokoju".

Opowiedziawszy dzieje głównych projektów tunelu i wskazawszy wielkie braki tych, które zostały odrzucone, Sartiaux pisze, że z ustaniem wzajemnej nieufności po obu stronach kanału, ludzie postępowi przypomnieli sobie istnienie starannie już wypracowanego planu, przyjętego w zasadzie przez oba rządy przed więcej niż 20 laty. W pierwszych potem latach do roku 1885) rozpoczęto roboty tunelowe, które na lądzie francuskim, na zachód od Calais doprowadzono do długości około 6 kilm.; po stronie angielskiej, na zachód od Dowru, wykonano je w daleko mniejszym zaczątku, zaniechano na rozkaz rządu w następstwie gwałtownej opozycyi parlamentu.

Sartiaux zajmuje się tą opozycyą, która przewidywała ewentualność wojny z Francyą i dowodzi, że obawa, iż tunel mógłby oddać olbrzymie usługi wojskom, mającym wtargnąć do Anglii, jest całkiem bezpodstawną. Zresztą tunel może być zbudowany tak, że flota angielska potrafiłaby go zburzyć natychmiast. Na to potrzeba tylko, ażeby tunel przebił wzgórza nadbrzeżne pod kątem, któryby z konieczności wyprowadził drogę podmorską na wzniesieniu w formie podkowy, wystawione na łatwe pociski angielskich okrętów. Zaś z drugiej strony, w razie gdyby Anglia musiała prowadzić wojnę z innem jakiem mocarstwem, nie Francyą, tunel oddałby jej nieobliczone przysługi, bo częściowo zwolniłby flotę od głównego jej zadania, bronienia angielskiego handlu.

Odnośnie do geograficznego osamotnienia Anglii i ogólnego przekonania, że Anglicy podróżują najchętniej i najwięcej, Sartiaux podaje statystykę, która dowodzi, że Francuzi podróżują bezporównania więcej. Anglików przybywa rocznie na stały ląd 1,200.000; to znaczy, że podróżuje jeden Anglik na 30. Tymczasem, „ta maleńka cząstka ludności francuskiej, która musi się posługiwać koleją północną, a przedstawia z Paryżem i jego przedmieściami 10—12 milionów mieszkańców, wysyła corocznie do Belgii i północnych Niemiec przeszło 3,500.000 podróżnych, czyli trzy razy więcej niż cała Anglia na cały stały ląd.

Statystyka handlowa opiewa mniej więcej taki sam stosunek. Ten stan rzeczy, przedstawiający według autora ogromne dla Anglii ryzyko, pochodzi z niedostateczności środków komunikacyjnych.

Tunel sprawi, że podróż z Londynu do Paryża trwać będzie tylko 5 godzin (dziś trwa 7—8) i że w ciągu kilku lat potroi się wymiana handlowa. Sartiaux zajmuje się techniczną stroną budowy tunelu, który ma przechodzić przez warstwy wapienne dwiema osobnemi galeryami, z których każda ma mieć po jednej linii szyn. Ta część rozprawy obchodzi tylko specyalistów. W pięć lat po skończeniu wstępnych robót tunel może być oddany do użytku publiczności.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·70 do 5·90, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·60 do 8·80. Owiec obroczny na termina 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·70 do 7·00. Jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10.—. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·—. Tymotka 00·— do 00·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·50 do 35·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 17 lipca 1906 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya niezmieniona, obrót słaby.

Pszenica biała od koron 0·— do 0·—, biała trau zyto 8·75 do 8·95, czerwona i żółta 0·— do 0·— czerwona i żółta nowa 8·60 do 8·85, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 6·40 do 6·70, targowe 6·10 do 6·25, tranzyto 0·— do 0·— węg 6·95 do 7·20. Jęczmień browarny 7·10 do 7·40, na rupy 7·10 do 7·25, na paszę —·— do —·—, tranzyto 0.— do —·0. Owies 8·85 do 9·25. Proso zwykłe 0·00 do 0·00. Tatarka 6·60 do 6·85. Kukurudza nowa 7·35 do 7.55, stara 0·— do 0·—. Cinquantin nowa 7·90 do 8·15. Cinquantin stara 8·— do 8·25 Groch Wiktorya 10·50, do 11·50, zwykły 8·75 do 9·75, pastewny 8·75 do 9·— Fasola cukr. stara 19·— do 21·—, długa 13·50 do 13·75, krótka 12·— do 13·50· perłowa —·00 do —·00. Bobik 7·— do 7·10. Wyka 8.— do 8·50. Rzepak jesienny 14·50 do 15·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·— do 13·50. Lnica —·00 do 00·—. Mak niebieski 35·— do 38·—, szary —·— do —·— Koniczyna nasienna czerwona 33·— do 35·—, nasienna biała 00·— do 00·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·00 do —·00. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·60 do 4·80, żytne 5·— do 5·10. Mąka czerwona 5·25 do 5·60. Ofagi 4·40 do 5·10. Słoma żytnia długa z opł. 1·70 do 2·00 pszeniczna długa 0·00 do 0·00. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 1·60 do 2·40. Koniczyna pastew. 2·60 do 3·20. Siano nowe 1·60 do 2·40. Soczewica 30·00 do 3·00. Otręby rosyjskie żytnie 4·30 do 4·60. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 18 lipca 1906. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październik 15·04—15·06, na kwiecień 15·62—15·64, żyto na październik 12·88—12·90, na kwiecień —·— do —·—, owies na październik 13·20 do 13·22, na kwiecień 13·44 do 13·46, kukurudza na lipiec 12·24 do 12·26, na sierpień 12·40, do 12·42, na maj 10·74 do 10·76, rzepak na sierpień 32·80 do 33·00.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 18 lipca 1906. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 665·75, węgierskiego zakładu kredytowego 805·—, Anglobanku 309·50, Unionbanku 548·50, Banku dla krajów koronnych 485·25, Bankvereinu 547·50, Bodencreditu 1038·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 577·—, kolei państwowych 672·50, kolei południowej 169·—, tramwaju A. —.—, B —.—, kolei Elbethal 450·—, kolei północnej 5540, kolei czerniowieckiej 581·—, alpiny 572·50, Rima Muranya 570·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2735·—, fabryki broni 580·— tureckie tytoniowe 407·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 520·—, oblig. węg. indemniz. 94·90, renta majowa 99·60, austryacka renta koronowa 99·70, węgierska renta koronowa 95·20, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·60, 4-procentowe Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. Banku kraj 101·50, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·30, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 169·75 marki 117·41, ruble 251·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·80.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Salvator Naturalny Zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek, pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w ałeżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.
Dyrekcya zdrojów Saalvatora w Preszowie (Węgry).
Główny skład we Lwowie: Rudolf Weinreb.

Polecamy
Konwersyę 4½% pożyczki m. Lwowa
na wolne od podatku
4% obligacye pożyczki m. Lwowa
pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa d. 18 lipca 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). O. hr. Orłowski z Jarmulińca P. hr. Łoś ze Lwowa, M. Lipkowscy z Brazylii, M. Skirmunt z Mińska, dr. J. Polchowski z Kijowa, dr. J. Tenner z Wiednia, J. Mehoffer z Krakowa, Z. Jezierska z Rosyi, dr. Kaczkowski z Warszawy, St. Burliga z Chorostkowa, S. Smoleńska z Niegowic, dr. S. Haczewska z Kołomyi, dyr. A. Fronczkiewicz z Brzeżan, J. Grunwald z Worochty, P. Kuszniewicz z Kowańca, P. Turowski z Tarnowa, G. Schilling z Czerniowiec.

97

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)

— Uważałem go jako zwyczajnego amatora agronomii, tymczasem dziś popołudniu zadziwił nas swym zasobem wiedzy. On potrzebuje tworzyć, reformować. Widocznie lubi ziemię jako pole doświadczeń. O, ten chłopak potrafi wiele zdziałać!

— Jak to przyjemnie słyszeć pana mówiącego. Wydaje mi się, że pan ma niejaką słabostkę do niego, co? — dodałam podstępnie.

— Nie przeczę.

— Proszę więc powiedzieć — rzekłam, cisnąc nóż w ręce — czy, gdyby pan miał córkę, wydałby ją pan za niego?

W jaki sposób przyszła mi dziwaczna myśl postawić tak kwestyę, nie wiem. Amfitryoni moi zdumieni, spojrzeli na siebie. Szkiełka pana de Lusson zdawały się błyszczeć żywiej.

— Co też myślisz Ludwiko? — zapytał z komiczną powagą. Gdybyśmy mieli córkę — oddalibyśmy ją panu d'Hauterive?

Matka niespokojna, wzruszona, próbowała uśmiechnąć się.

— Zdaje mi się, że tak — odpowiedziała.

— Ja zaś pewny jestem — dodał z zapałem ojciec.

— Czy to wszystko na seryo? — pytała pani de Lusson nieco przerażona.

— Zupełnie seryo. Wczoraj pochrześnik mój miał odwagę wyznać mi, że jeśli przyjechał do Turenii dwa tygodnie wcześniej, to wcale nie dla mnie, jeno dla panny Josy; dziś zaś przysyła mię jako ambasadorkę z zapytaniem, czy może oświadczyć się nam jutro — mówiłam, odkładając niepotrzebny mi już rozcinacz.

Powstaliśmy wszyscy machinalnie w obec poważnego aktu. Pani de Lusson uściskała mnie gorąco — czem przypomniała mi Colettę. Podałam rękę mężowi jej, którą tenże do ust podniósł.

— Niechże pan d'Hauterive przyjeżdża — powiedział po prostu.

— Dziękuję za niego i za siebie — odparłam wzruszona do dna duszy. Dużo łatwiej pisać romanse, niźli przeżywać je — dodałam, rzucając się na fotel.

— Biedna pani de Myéres — wtrącił pan de Lusson z uśmiechem.

— Szczęśliwą owszem jestem, że praca około szczęścia tych dwojga dzieci mnie była przeznaczoną. Josa — to skarb cnót niewieścich, przymiotów nowoczesnych.

— Słyszysz Ludwiko? — wtrącił pan de Lusson.

Uścisnął też żonę serdecznie za rękę.

— Co do Gwidona, zdrów on zupełnie, fizycznie, moralnie i umysłowo.

— Nie wątpię, dostrzegłem to odrazu. Myśl, iż byłby to pożądany małżonek dla Josy, przeszła mi przez głowę parę razy. Wyznaję pani szczerze, bo nie jest się panem swych pragnień. Śiedziłem go zblizka. Przybrałem z nim koleżeński ton, by go ośmielić. Prędko poznałem, że ma on to, co Anglicy nazywają a clean mind umysł otwarty, naturę dżentelmana moralnie i fizycznie. Rozumiesz mię pani... Zdaje mi się, że kobieta subtelna najwyżej sobie te przymioty ceni.

O! tak — wyrzekłyśmy równocześnie, pani de Lusson i ja.

— Są mężczyźni z którymi pożycie wspólne musi być wstrętnem. Zdarzało mi się łzy mieć w oczach, patrząc na niektóre mężatki; myślałam też: „oto ta jutro nie będzie już dziewicą, natomiast męczennicą zostanie". Postanowiłam ustrzedz moją córkę od podobnego losu. Biedna moja mała nieświadoma życia; doświadczenie moje powinno ją chronić. Pod tym względem pan d' Hauterive jest mi zupełnie rękojmią. Wie pani, że dziś po południu kuzyn mój de Seauve rzekł, wskazując mi go: „oto chłopak, którego pragnąłbym dla Josy".

— Dowodem to, że stworzeni jedno dla drugiego — odparłam z uśmiechem.

Opowiedziałam im obawę moją, widząc, jak hrabia de Morziers zalecał się córce ich. Pan de Lusson rozśmiał się.

— Od roku rodzina jego „obrabia" moją żonę, która nie chciała zniechęcić go. Matki muszą mieć zawsze zięcia upatrzonego. Zresztą odgadliśmy prędko, że serduszko panny Josy skłania się ku chrześniakowi pani. Niepokoiło to nas po trochę, bo mógł być przykutym do innego łańcucha...

Czułam, że tkwiło w słowach tych zapytanie.

— Było tak rzeczywiście. Opatrzność wszakże przerwała łańcuch na czas i w sposób tak gwałtowny, że chłopak o mało życiem nie przepłacił; zerwanie jest zupełne, upewniam państwa. Żaden inny stosunek nie byłby go tak dobrze do małżeństwa usposobił. Inicyatorka była taką, jakiej mogliśmy pragnąć. Gdybym nie wiedziała, że on zupełnie wolny, nie byłabym dopuściła, by wszedł w dom wasz.

W tej chwili usłyszeliśmy hałas w sieni.

— Oto dziewczyna nasza, pośmiejemy się trochę — rzekł pan de Lusson z filuternym i dowcipnym błyskiem w oczach.

Otwarły się drzwi. Dwa fox-terriery wpadły, rzucając się na nas radośnie. Jeden z nich wskoczył na stół, polizał kota czarnego, który przebudzony nagle ze snu, drapał psa pazurami; powitanie iście neurastenika. Josa szła za nimi.

— Dobry dzień państwu — rzekła, rzucając kapelusz na krzesło.

Przypatrywała się nam ciekawie, jakby przeczuwając powagę chwili; zamiast zawisnąć zwyczajem swoim, na szyi ojca, usiadła na poręczy fotelu matki.

— Czy jest co nowego w „Figarze"? — pytała swobodnym tonem.

— Nie, nie w „Figarze" — odpowiedział pan de Lusson, stojąc przy kominku; pani de Myeres natomiast udzieliła nam bardzo ciekawej wiadomości.

— Ah!

Drgało już wzruszenie w tym wykrzykniku.

(C. d. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Taniej jak wszędzie! J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo. Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska.

Rondle do konfitur, sita do fasowania poleca Fr. Chladek, magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 134

Książki szkolne sprzedać najlepiej w katolickiej antykwarni Stanisława Kühlera, ul. Batorego 28, we Lwowie. 147

Rządca dóbr proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny — poleca się. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem. 116

Obiady domowe, smaczne i zdrowe, na świeżem maśle. Wiadomość w sklepie Wgo. Czarneckiego, ul. Łyczakowska l. 17.

Morele sprzedaje 542 Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 3 kor. 20 groszy franko 5-cio kilowy koszyk. 542

4 pary obuwia tylko za zł. 2·60. Zakupiwszy wielką ich ilość, odsprzedaję za bezcen jak długo zapas starczy: 1 para męskich, 1 para damskich trzewików z brązowej albo czarnej skóry z obłożeniem do smarowania b. mocne, podeszwy kołkowane, nowy fason, dalej 1 para męskich, 1 para damskich, modnych bucików, eleg. wykończone, bardzo ozdobne i lekkie, razem wszystkie 4 pary tylko zł. 2·60. Przy zamówieniu wystarcza podać długość. Wysyła za zaliczką dom rozsyłkowy **Ch. Kapelusz, Kraków 90.** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, strata więc całkiem wykluczona. 551

Jan Rehak, Červený Kostelec (Czechy) tkalnia płócien lnianych i adamaszkowych poleca wszelkie do tego zakresu należące wyroby w jakości najlepszej, a po cenach najtańszych. 527 **Wyprawy panieńskie,** bielizna hotelowa, kąpielowa i szpitalna. Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Trzy pary KONI powozowych, 5-letnich, dobrze ujeżdżone, są na sprzedaż. 545 Tutkowice p. Tamanowice, st. kol. Mościska.

MEBLE GIĘTE Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, ul. Kleparowska l. 15 „Przytułek", zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

WITOŁD TRANDA elektro-technik-mechanik 544 w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7. Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne. **Rowery.** Maszyny do szycia i pisania. Towary optyczne. Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych. Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Z PRUS sprowadzaną, drogą, WODĘ SELTERSKĄ, zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie alkaliczno słona zawierająca części składowe jak **Woda Selterska** wyrobu fabryki pod firmą **K. Rząca i Chmurski w Krakowie** ul. Św. Gertrudy l. 4. 91 Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ul. Halicka.

Nawozy sztuczne poleca **Pierwsze galic. Towarz. dla przemysłu chemiczn. we Lwowie,** ul. Akademicka l. 8 550

Każde naśladownictwo i przedruk karane. **Jedynie prawdziwy jest Thierry'ego balsam** tylko z sieloną marką zakonnicy. Prawnie zastrzeżony. Od dawna uznany jako nieprześcigniony przy niestrawności, osłabieniu żołądka, kłóciu, katarze, cierpieniu płuc, influnzy itd. — Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo jedna wielka flaszka z patent. zamknięciem kor. 5, opłacone. 543 **Thierry'ego centyfoliowa maść** uznana jako Non plus ultra przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, wrzodom i bolączkom każdego rodzaju. Cena z cegiełki k. 3·60, opłacone wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką: Apt. A Thierry in Pregrada, b Rohitsch-Sauerbrunn. Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone. Do nabycia w wielu większych aptekach i w medycznych drogueryach.

Colosseum w Pasażu Hermanów przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali. Od 1 do 15 Lipca Program nowy bardzo zajmujący.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonisza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2.20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Koomyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza,
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa,
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.),
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne

(Czas środkowo-europejski)

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·0 rano, 5·28, 3·40 i 6·26 popołudniu (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 9·00 przed południ. i 12·40 popołudniu (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 popoł.

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·01 popołudniu (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07 przedpoł., 3·25, 5·30 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·00 przedpołudniem, 1·46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Portrety z fotografii kredkowe po 3, 4 i 5 zł. akwarelowe po 5, 8 i 10 zł., stosownie do wielkości, wykonuje się przy ul. Ochronek l. 5. Wiadomość u dozorcy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.